Nr 132. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Kraków, Poniedziałek 9 Lipca 1923.

Rok XLII

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia . . 22.000 mkp.
Z odnoszeniem lub przesyłką poczt. 25.000 „
Za granicą . . . . 40.000 „
Cena numeru 1000 marek polskich
Adres Redakcji: ul. Jagiellońska L. 10.
Telefon 41. Międzymiast. 1572.
Adres Administracji: ulica św. Anny L. 3.
Telefon 241.

NOWA REFORMA

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy:
Zwykłe . . . . . 500 mkp.
Nekrologi . . . . . 1.000 „
Nadesłane . . . . . 1.500 „
Po kronice . . . . 2.000 „
Na pierwszej stronie 2.500 „
Drobne od słowa . 250 „
(najmniej 10 słów)
Układ tabelaryczny 50% drożej.
Zamiejscowe . . . 50% „
Załączniki wedle umowy.
Nr czeku P. K. O. 140.956.

Nie tędy droga

Kraków, 8 lipca.

Nie tędy droga! — Z temi słowami możnaby zwrócić się dzisiaj w stronę narodowej demokracji, tego „myślącego" i kierującego organu w prawej części społeczeństwa. Od pierwszej bowiem chwili odrodzenia Polski słyszy się ciągle z tej strony narzekania na temat niedomagań państwowych, słyszy się pouczania i wzniosłe deklamacje, w jaki to sposób należy państwo urządzić i jak je trwale umocnić. Równocześnie jednak w praktyce ci sami ludzie stali się czynnikiem, który bynajmniej nie jest organem tworzenia. Wyszedłszy bowiem z założenia, że „Polska — to my", że poza nimi nikt nie ma prawa ani zwać się narodem, ani pracować nad organizacją państwa, za swój najświętszy obowiązek uznali taktykę destrukcyjną, pozornie tylko w stosunku do niemiłych sobie ludzi, stojących u steru, w rzeczywistości zaś do istotnych podstaw państwowego bytu, którego chcieliby równocześnie być fundatorami.

Ciasny jedynie partykularyzm i brak zupełny zdrowego realizmu życiowego wepchnąć mogły narodową demokrację na drogę tak zaciekłej walki, jaką ta grupa wypowiedziała Józefowi Piłsudskiemu, nie licząc się z tem, że właśnie ten człowiek, w chwili ogólnego zamętu w całej Europie, biorąc w swe ręce ster państwa, stał się piorunochronem na rozpalone już elementy wybuchowe, dzięki temu właśnie, że był człowiekiem lewicy, że umiał skrajne i wywrotową gorączką już przesiąknięte grupy wciągnąć w orbitę pracy dla państwa. Zamiast wyzyskać tak cenny czynnik dla wspólnego państwowego interesu, zamiast poprzeć Naczelnika państwa w jego skutecznem opanowywaniu rozkołysanych fal społeczno-rewolucyjnego wrzenia, narodowa demokracja na całej linji wypowiedziała mu wojnę, jej skutkami jednak godząc w samo państwo.

Od odmówienia poparcia finansowego dla pierwszego rządu niepodległej Polski (jakikolwiek to był rząd, był to rząd odrodzonego państwa, w danej chwili jedynie możliwy, gdy za sobą miało się „republikę lubelską", a przed sobą drżenie wstrząsające całą Europą, u nas zaś próżnię polityczną wskutek braku zgody pomiędzy stronnictwami), poprzez nieudały zamach styczniowy, poprzez brutalną i tak niesławną kampanję, prowadzoną w ciągu całego pięciolecia przeciwko pierwszemu Naczelnikowi zmartwychwstałej Polski, aż do zamordowania pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej i wstrząśnięcia podstawami siły obronnej państwa — prowadzi droga, obrana przez najpatrjotyczniejszy obóz, za jaki chce uchodzić narodowa demokracja. W drodze zaś tej nietylko nie przebiera się w środkach, wykraczających daleko poza granice praworządności, lecz nawet konstytuującej pracy w budowie fundamentów państwowych używa się jako czynnika dogodnego w walce.

Wyrazem tego są poszczególne artykuły konstytucji, przeforsowane przez prawicę, a mające jedynie na celu osłabić (wbrew istotnemu interesowi państwa) władzę najwyższego zwierzchnika państwa, na którem to stanowisku spodziewano się Piłsudskiego. Wyrazem tego wreszcie jest cała systematyczna akcja przeciwko pewnym podstawom organizacji wojskowej, nie mająca nic innego na celu, jak usunięcie od wojska znienawidzonego przez prawicę Józefa Piłsudskiego, pomimo, że ten człowiek, bądź co bądź, doprowadził armję polską do stanu, który tak niedawno spotkał się z najwyższem uznaniem ze strony przedstawicieli Francji, Anglji, a ostatnio Rumunji, pomimo, że ten człowiek, tak poważnie reprezentujący godność i twórczość narodowego ducha wobec zagranicy, był duszą tworzącej się armji.

Lecz zaślepienie „państwotwórców" endeckich nie zna granic. Obalenie Piłsudskiego polityczne nie wystarczało, trzeba się było zabezpieczyć przed nim także w wojsku. A choć jasnem było, że marszałek Piłsudski przy obecnym kursie politycznym, za który nie zechciałby być ani w części odpowiedzialnym, nie mógłby pozostać na jakiemkolwiek stanowisku kierowniczem, trzeba się było jednak, na wszelki wypadek, jeśli nie na dziś, to na jutro, to na przyszłość, zaasekurować przeciwko groźnemu widmu mogącemu wszakże znów powrócić.

Do tego właśnie ma służyć wniesiony projekt rządowy o organizacji władz wojskowych, według którego szef sztabu i najwyższy faktyczny (nie formalny) zwierzchnik wojskowy, prezes ścisłej Rady wojskowej, względnie inspektor generalny, mają we wszystkiem podlegać każdorazowemu ministrowi spraw wojskowych, odpowiedzialnemu przed Sejmem. — Tym sposobem sprawy taktyczno-strategiczne, mające decydować nietylko o sile wojska, lecz i o jego sposobie działania na wypadek wojny, zależne być mają od szefa administracji wojskowej, jakim jest minister spraw. wojsk., a którym nie zawsze być musi fachowy jenerał, lecz także być nim może, profesor weterynarji, jeśli się uwzględni kandydaturę na to stanowisko prof. Stefana Dąbrowskiego. P. jen. Szeptycki bowiem niech się nie łudzi, by go czynniki, dziś rządzące, długo utrzymały u steru wojska. Niech tylko skończy swą dzisiejszą tak dla nich dogodną rolę, a wnet mu przypomną wszystkie dawne „zbrodnie", znane wtedy, kiedy swego czasu ci sami ludzie obalili go na szefostwie sztabu.

Tak więc wojsko, ten najważniejszy instrument siły państwowej, wraz z odpowiedzialnością ministra przed Sejmem, stać się może narzędziem walk parlamentarnych. Nic też dziwnego, że marszałek Piłsudski, tak dobrze rozumiejący konieczność uchronienia wojska przed rozkładowemi wpływami parlamentarnej atmosfery, wypowiedział ostry sąd o wniesionej ustawie, że nawet, wypadłszy z równowagi, doszedł do osobistego zatargu z obecnym ministrem spraw wojskowych, tak skwapliwie spełniającym pożądaną przysługę właściwym projektodawcom.

Czyż bowiem nie można stracić cierpliwości na widok tej obłędnej taktyki, wiodącej krok po kroku do osłabienia siły państwowej? Ostatnie wydarzenia, związane z ustąpieniem, względnie z czasowem usunięciem się, najwybitniejszych organizatorów naszej armji i głównych współtwórców jej świetnego stanu, marszałka Piłsudskiego, jen. Sikorskiego i jen. Sosnkowskiego, muszą poważnie zaniepokoić tych wszystkich, którzy, troszcząc się o byt państwa i jego bezpieczeństwo, objektywnie oceniają ogólny układ sił społecznych państwa, nie ze stanowiska nienawiści do tych czy innych ugrupowań lub osób. Do tej luki dotkliwej w stosunkach naszych, w których nie obfitujemy w nadmiar twórczych i wybitnych jednostek, przyłącza się nowy cień w postaci ustawy mającej do reszty osłabić spoistość i wewnętrzną tężyznę armji, zdanej na burzliwe flukta swarliwych debat sejmowych.

Taka jest droga, którą do umacniania budującego się państwa prowadzi narodowa demokracja, pod kątem nienawiści do jednego człowieka, układająca fundamentalne podstawy bytu państwowego.

Wewnętrzne i zagraniczne sprawy Polski

Z senatu

Warszawa, 6 lipca.

Na dziesiejszem posiedzeniu Senatu przyjęto ustawę o utworzeniu urzędu **ministra reform rolnych.** Dalej przyjęto ustawę o rozciągnięciu na obywateli państw obcych ubezpieczenia **od nieszczęśliwych wypadków** i w razie niezdolności do pracy. Ustawę o zmianie **granic miast** w byłym zaborze austrjackim uchwalono z poprawkami. Wreszcie uchwalono ustawę o daninie lasowej.

CO ZATRZYMAŁO MINISTRA SEYDĘ W WARSZAWIE? POLITYKA CZY DYMISJA?

Warszawa, 7 lipca (Tel. wł.) Dziś rano minister Seyda przyjął na zbiorowej audjencji **przedstawicieli państw bałtyckich,** akredytowanych w Warszawie i zawiadomił ich, że z powodu nieprzewidzianych okoliczności, które zatrzymały go w Warszawie, **nie może wziąć udziału w konferencji ryskiej,** na której zastępować go będzie wiceminister Strassburger.

Jak się dowiadujemy, decyzja ta **spowodowana została wczorajszą dyskusją na Radzie ministrów, która zajmowała się ciężkiem położeniem międzynarodowem Polski** (sprawy gdańskie w Genewie). Ostatecznie postanowiono zatrzymać p. Seyde w Warszawie.

Z innej strony informują nas, że zatrzymanie ministra Seydy w Warszawie **stoi w związku z jego dymisją,** która nastąpić ma w czasie najbliższym. W każdym razie żadnych zmian w gabinecie **nie należy oczekiwać w pierwszej połowie bm.,** choćby tylko z tej przyczyny, że premjer Witos wyjechał dziś rano do Wierzchosławic, gdzie zatrzyma się prawdopodobnie do przyszłego piątku.

EXPOSE MINISTRA SKARBU.

Warszawa, 7 lipca (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu wysłuchała Rada ministrów sprawozdania komisarza oszczędnościowego Moskalewskiego i po przeprowadzeniu obrad przyjęła do wiadomości jego program prac. Dalszą część posiedzenia poświęcono wysłuchaniu **expose ministra skarbu o jego programie finansowym. Dyskusję nad tem expose odroczono do następnego posiedzenia.**

PROGRAM GRABSKIEGO BEZ GRABSKIEGO

Warszawa, 7 lipca (Tel. wł.) Jak się dowiadujemy, **konferencja w Spale poświęcona była naradom finansowym,** nie były one jednak obowiązujące. Między innemi omawiano **styczniowe tezy belwederskie** (uchwalone na konferencjach byłych ministrów skarbów) i uznano, że **nie powinny one ulec żadnej zmianie, lecz należy je całkowicie wprowadzić w życie.**

Należy tu przypomnieć, że tezy belwederskie były w poważnym stopniu oparte na memorjale **ministra Grabskiego,** który następnie memorjał ten rozszerzył do tak zwanego programu sanacyjnego.

Co się tyczy ministra Lindego, to według jego oświadczenia zamierza on **kontynuować program p. Grabskiego,** lecz, jak już o tem donosiliśmy, **poczynił pewne koncesje na rzecz większości w sprawie bonów złotowych, jednakże miernik złoty będzie utrzymany w dziedzinie kredytu długoletniego.**

ODWRÓT RZĄDU W POLITYCE DEWIZOWEJ.

Warszawa, 7 lipca. Wczoraj pojawiły się w Wiedniu wiadomości o rzekomo mających nastąpić zarządzeniach polskiego ministerstwa skarbu, dotyczących obrotu dewizami i spowodowały nienotowanie dewiz warszawskich. **Dowiadujemy się z ministerstwa skarbu, że rząd nie zamierza obecnie wprowadzić żadnych nowych rozporządzeń dewizowych i nosi się z zamiarem likwidacji komisyj dewizowych i powrotu do poprzednich stosunków.** Pogłoski rozpowszechnione w Wiedniu są tendencyjnie nieprawdziwe.

KONFERENCJA W RYDZE.

Warszawa, 7 lipca (PAT). „Kurjer Poranny" donosi: Minister spraw zagranicznych p. Seyda wyjeżdża dzisiaj do Rygi na konferencję państw bałtyckich, wraz z ministrem udają się do Rygi wiceminister Srassburger, polski charge d'affaires w Rewlu p. Dobrzyński, radca prawny p. Babiński, sekretarz osobisty Romer i delegat wydziału wschodniego p. Zaleski. Wczoraj wyjechał już do Rygi poseł dr Jodko, wezwany został również do udziału w konferencji poseł polski w Helsingforsie p. Tytus Filipowicz. — Program konferencji ryskiej jest następujący: 1) Rozpatrywane będą **problemy międzynarodowe, interesujące rządy państw, biorących udział w konferencji,** a mianowicie zarówno problemy aktualne, jak i te przedewszystkiem, które znajdują się na porządku dziennym najbliższego ogólnego zgromadzenia Ligi narodów. 2) Będą wzięte pod uwagę zagadnienia **ekonomiczne,** które mają doniosłe znaczenie dla dalszego rozwoju stosunków **polsko-bałtyckich.**

LITWA WOBEC KONFERENCJI PAŃSTW BAŁTYCKICH.

Kowno, 7 lipca (AW). Sprawa udziału Litwy w konferencji państw bałtyckich jest narazie otwarta. Jak donosi prasa rządowa, udział Litwy w konferencji państw bałtyckich **będzie dostosowany do ogólnej taktyki rządu w dziedzinie polityki polsko-litewskiej.** Doniesienie to wskazuje, że nie jest wykluczona dość radykalna **zmiana kursu tej polityki,** w myśl której rząd litewski nie brał dotąd udziału w konferencjach bałtyckich, w których występowała również Polska.

O PRAWA POLAKÓW W ŁOTWIE.

Ryga, 7 lipca. (PAT). Na posiedzeniu Sejmu łotewskiego deputowany z Letgalji, Polak, **Wierzbicki,** wygłosił dłuższe przemówienie, w którem zarzucił rządowi łotewskiemu, że ten **nie uwzględnia w dostatecznej mierze potrzeb kulturalnych ludności polskiej, jak również pomija Polaków przy nadziałach ziemi i przy udzielaniu zapomóg na odbudowę.** Poseł Wierzbicki podniósł dalej, że rząd łotewski odnosi się do Polaków niechętnie i z niedowierzaniem. Poseł Wierzbicki dowodził, dalej, że bardzo wielu Polaków zostało zapisanych podczas spisu ludności w roku 1920, jako Białorusini, a to w tym celu, aby sztucznie zmniejszyć dane statystyczne co do liczby ludności polskiej. — Po mowie posła Wierzbickiego zabrał głos poseł z Letgalji, Trasun, który starał się dowieść, że Polakom nic dzieje się żadna krzywda na Łotwie.

POLITYKA ODWETOWA WOBEC LITWY.

Warszawa, 7 lipca (PAT). Wobec tego, że rząd litewski wobec jeńców wojskowych polskich z bataljonu celnego stosuje szykany i nieludzkie traktowanie, **władze polskie zastosowały represje w stosunku do jeńców litewskich,** umieszczonych w obozie w Strzałkowie i dotąd cieszących się pełnemi swobodami.

GŁOS NIEMIECKI O WOJNIE Z POLSKĄ.

Berlin, 7 lipca (PAT). „Achtuhr-Abendblatt" zamieszcza dziś artykuł pod tytułem „Utopie nacjonalistyczno-bolszewickie". Autorem artykułu jest, jak podaje dziennik, pewien oficer dawnego sztabu generalnego armji niemieckiej. Artykuł zajmuje się kwestją współdziałania Niemiec i Rosji sowieckiej na wypadek wojny, **oraz widokami wojny niemieckiej przeciw Polsce.** Autor dochodzi do wniosku, że współdziałanie z Rosją jest wykluczone, **a wojna z Polską nie miałaby żadnych widoków powodzenia, albowiem Polska jest dość silna, aby walczyć na dwa fronty i odeprzeć równocześnie napór ze wschodu i zachodu.** Z tego też powodu należy potępić mrzonki nacjonalistyczne, dopatrujące się zbawienia dla Niemiec we współdziałaniu z Rosją a rząd Rzeszy nie powinien dać się sprowadzić z drogi biernego oporu.

DODATKI DROŻYŹNIANE DLA FUNKCJONARJUSZÓW PAŃSTWOWYCH, EMERYTÓW I EMERYTEK.

Opierając się na wzroście kosztów utrzymania za miesiąc czerwiec b. r., wykazanym przez komisję dla badań kosztów utrzymania przy głównym urzędzie statystycznym w wysokości 47.99 procent, Rada ministrów uchwaliła **przyznać** funkcjonarjuszom państwowym za miesiąc lipiec tytułem wyrównania uposażeń 48 procent uposażenia, wypłaconego w dniu 1 lipca .Przy powzięciu tej uchwały Rada ministrów stwierdziła ponownie, że ścisłe stosowanie w każdym miesiącu wskaźnika drożyźnianego uważa za jedynie słuszne uregulowanie sprawy uposażeń, który to tryb postępowania, stosowany w ostatnich czasach przez Radę ministrów, stanowi jedyny racjonalny system, zanim waluta będzie ustalona, albowiem wprowadza dla określenia wysokości uposażeń słuszną podstawę w miejsce poprzednio praktykowanej dowolności, a to tem więcej, że obecny wskaźnik drożyźniany za czerwiec obliczony został przez komisję na zasadzie nowej metody, zainicjowanej przez rząd, uwzględniającej wzrost drożyzny w ostatnich dniach miesiąca. Z uwagi na wzrost drożyzny w miesiącu lipcu, Rada ministrów uznała za wskazane odroczyć potrącenie 28 procent zaliczki, wypłaconej z końcem czerwca na czas późniejszy. Równocześnie Rada ministrów przyznała zasiłek 48 procent wszystkim osobom, pobierającym emeryturę i inne zaopatrzenia ze skarbu państwa.

Polacy pod rządem sowieckim

Z Hajsynia na Podolu sowieckim donoszą:

Na Podolu sowieckim, w osadzie cukrowniczej Sobolówce, powiatu hajsyńskiego, administracja fabryczna w porozumieniu z władzami w połowie czerwca b. r. zamknęła kaplicę katolicką, zamierzając urządzić w niej teatr .Jednocześnie budynek szkoły polskiej przerobiono na kuchnię dla milicji fabrycznej. Dla pozostałych kilkunastu rodzin polskich, przeważnie robotników, jest to nowy cios, rujnujący ostatecznie życie religijno-narodowe tej do niedawna czysto-polskiej osady.

Cukrownia Sobolówka, jedna z większych [illegible] Podolu, była stale znaczną kolonją polską o rozwiniętem życiu kulturalnem i towarzyskiem. — W ostatnich latach, zwłaszcza w roku 1921, większość urzędników Polaków, przeszło 150 osób, przedstało się do Polski. Pozostałych kilkanaście rodzin, robotniczych przeważnie, nie ma [illegible] i środków wyjazdu do Polski. Zależ[illegible] upod ciągłą kontrolą komunistów i groźbą utraty pracy, nie mogą skutecznie bronić się przed uciskiem. Szczególnie krzywdzącem jest zamknięcie kaplicy, powstałej przed kilkunastu laty z ofiar miejscowych Polaków. Kościół parafjalny w Ładyżynie, odległy o wiorst 18, mimo częstych [illegible]machów, ocalał dotąd dzięki wielkim podatkom wnoszonym władzom przez ubogich, lecz religijnych parafjan, za prawo korzystania ze świątyni

---

MARJA CZESKA-MĄCZYŃSKA.

Pani na Rozświcie

POWIEŚĆ.

19 (Ciąg dalszy).

Od czasu, gdy Ruszczyc przyjechał, Iwon głównie poświęca swój czas pani Ewie, bo chciałby w Magdzie wzbudzić zazdrość. Więc zagląda głęboko w te oczy zielone, ale pani Ewa pamięta... i kocha tylko słoń[illegible]

A teraz w willi przycichło tętno życia, letnicy rozpełzali się po pokojach. Gdy Iwo wszedł na drewnianą werandę, okalającą dom, przywitał go cichy wykrzyknik Magdy:

— Nareszcie!

— Panie niepokoiły się już o pana — zadźwięczał w zmroku spokojny głos Pawła Ruszczyca — i usiłowały namówić mnie, abym udał się na poszukiwanie.

— Zbyteczna troskliwość...

— Macie panie podziękowanie.

— O! — odezwał się głos pani Ewy — nasz niepokój był uzasadniony, pan Jotejko od dwóch tygodni nie opuszczał prawie na krok willi, a teraz nagle zniknął na całe popołudnie.

— Pan Jotejko — zaśmiał się Iwon — poszedł nad Skawicę zastanawiać się nad samym sobą i przekonał się, że wieczorami Bóg chodzi, a nocami djabeł...

— I kusi?...

Echowo zadzwonił głos pani Ewy.

— I kusi...

— I cóż na to pan Jotejko...?

— Jak pani widzi, przeżył wzlot i upadek bez szkody i wrócił grzecznie na wieczerzę — rzucił Ruszczyc.

— A czy pokusa była piękna?...

Iwon się zaśmiał.

— Jak pani... miała tesame miedziano-złote włosy i usta zbyt czerwone w bladych tonach twarzy.

— Agnieszka poda panu wieczerzę — odezwał się w ciszy łagodny głos Magdy:

— I idzie zwykły dzień i kładzie dłoń na głowie człowieka, przytłacza go ku ziemi i mówi jedz, pij i żyj... pełzaj cicho i ciesz się szarzyzną... Pani Magdo, jesteś teraz kapłanką szarego dnia.

— Kapłanką domowego ogniska — uzupełnił Ruszczyc.

— Świętego znicza pod kuchennym piecem — drwił Iwo, podniecony tem, że sylwetka Ruszczyca rysowała się tak blisko Magdy.— Rezygnuję z kolacji, księżyc zejdzie lada chwilę, a lubię, gdy wychodzi taki miedziany z za świerków i rzuca swoje baśniowe światło.

— Co za bohaterstwo! — zaśmiała się pani Ewa — radzę panu najpierw zaspokoić głód, a potem oddać się w spokoju...

— Trawieniu i podziwianiu?...

— Właśnie, tem więcej, że nad świerkami jest tylko leciuchna poświata dopiero i do właściwego wschodu księżyca ma pan jeszcze kwadrans czasu. Przytem, gdy pan będzie tak między nami, głodny, to będzie pan gryzł swojemi dowcipami. — Pani Ewa oparła mu rękę na ramieniu i skierowała ku drzwiom, w świetle, padającem z sieni, oczy ich się spotkały, nagle i równie nagle rozbiegły... Pani Ewa pobladła... w oczach Iwona był błysk niesamowity, błysk, który wywołać pragnęła i którego przeraziła się w głębi duszy, gdy go dojrzała.

— Nie! nie!

Artystka w pani Ewie nagle zapomniała roli, a kobieta spłonęła wstydem...

— Dobranoc — zwróciła się do Magdy — głowa mnie boli i najlepiej zrobię, gdy pójdę spać...

Lękała się spotkania z Iwonem po tem spojrzeniu.

A nad świerkami rosła błękitna poświata, oczy Magdy patrzyły w nią i zwolna dojrzewało w niej postanowienie, które od kilku dni daremnie usiłowała zamienić w czyn.

— Pawle...

— Co dziewczynko...?

— Czy ty wiesz, że ja... idąc za ciebie... że ja... kocham innego...

Ręka Ruszczyca opadła na jej dłonie. Milczał, widziała w mroku sylwetkę jego lekko pochylonej głowy... Wreszcie rzucił głosem szorstkim od wewnętrznego z trudem zwalczanego wzruszenia:

— Wiem... wiem także, że było to uczucie w tobie, zanim mnie poznałaś... i że dałaś mi słowo dlatego... że byłaś bardzo sama, a ja ci byłem jedyną bliską, jedyną bratnią duszą... Czy ci tego żal Magdo...?

— Nie, wiem...

— Zaczekamy... aż będziesz wiedzieć. Prawdziwa miłość jest cierpliwa i wyrozumiała... Jeżeli będzie ci żal tego, co uczyniłaś, cofnę się... Drogą mi jesteś bardzo, nie myślałem nigdy, że w mojem życiu może kobieta zająć tyle miejsca, ale nie jesteś mają jedyną miłością. Magdo. Mam swoją pracę twórczą, mam w życiu cel i dążenie. Miłość, to kwiat życia, praca, to codzienny chleb, a czasem to słońce i powietrze i droga w przyszły byt.

— Bez kwiatów... można żyć... — szepnęła cichutko, gdy pod jej powiekami nagle wytrysły łzy.

— Tak, bez kwiatów... można żyć. Przyznał, ale w tej chwili księżyc właśnie wszedł nad świerkami i Magda dojrzała w jego szczupłej, profilem zwróconej twarzy rys głębokiego bólu. Te oczy szare, smutne, przeczyły swobodnemu tonowi głosu.

— Dlaczego to nie on!? Dlaczego nie on! Dlaczego to nie jego oczy mają nad nią tę władzę dziwną, moralną.

— Jak cudownie... wyglądasz Magdo, jak rusałka — zadźwięczał głos Iwona. — Prawda, jak światło księżycowe zmienia świat w srebrną baśń... Wiecie co, milczmy i słuchajmy, co nam powie ta biała noc... dobrze...? Patrzmy w księżyc, a wprowadzimy się w rodzaj snu na jawie. Gdy byłem chłopięciem, nieraz spędzałem godziny całe, patrząc w księżyc... Wybłyskały mi kaskady świateł przed oczyma, kręgi świetlane i zupełnie traciłem świadomość życia... Zdawało mi się, że idę gdzieś daleko, w kraj tej tęsknoty, co mi szarpała nieraz duszę sierocą... i bywało mi potem, jak gdybym od kolan matki wstał... ukojony... Gdzież pani Ewa?

— Głowa ją boli i poszła się położyć.

— Szkoda. tak pięknie wygląda w świetle księżyca. jej ciało ma zupełnie biel marmuru i jeno włosy się palą rudą aureolą.

Usiadł na stopniach werandy, objął kolana rękoma i zapatrzył się w księżyc. Szare oczy Pawła Ruszczyca patrzyły w niego, jak gdyby go przejrzeć chciały nawskroś. Dla niego, człowieka pracy, obcą była psyche artysty, tej duszy wrażliwej, kierowanej zawsze chwilą i jej nastrojem, ale teraz, gdy patrzył w tę twarz, lekko odchyloną, skąpaną w białem świetle księżyca, odczuwał bezwiednie prawie idący od niej czar. To nie była poza, ten człowiek wzlatywał na skrzydłach swojej tęsknoty, jak on na swoim dwupłatowcu. Wzlatywał w niezmierną dal, w srebrnem świetle księżyca się pławił i zapomniał o ziemi. I zapewne w tej chwili nie myślał ani o Magdzie, ani o pani Ewie, przeżywał podobne wrażenie, jak lotnik w czasie wzlotu.

A za chwilę...

Nie — ten człowiek może dać mgnienie rozkoszy, królewską pieśń życia, w którą wleje cały żar zmysłów i całą duszy potęgę, ale nie stworzy nigdy, nikomu, ni sobie, cichego szczęścia, co się z godzin zwykłego dnia tworzy bo nie zdoła.

I nie będzie nawet w tem jego winy.

Takim jest, a nie innym.

A Magda patrzyła w ciche ścieżyny ogrodu na grzędy kwiatów błękitnawo-białych...

Obaj byli jej bliscy i drodzy.. każdy inaczej

— Gdyby teraz Cattaloni grał..

(C. d. n.)

Przedewszystkiem zaś broni kościoła pełna energji i poświęcenia działalność proboszcza ks. Franciszka Jabłonowskiego, który prawdziwie po bohatersku, znosząc ustawiczne prześladowania, trwa na stanowisku, niosąc pociechę religijną dość jeszcze licznym katolikom, rozrzuconym na znacznej przestrzeni. Jest jedynym kapłanem katolickim w całym powiecie hajsyńskim; pozostałe parafje, Kuna, Graszów i Tarnówka, od dłuższego czasu **nie mają proboszcza.**

Szkoła w Sobolówce, utrzymana ze środków rodziców i licząca ostatnio mimo ciężkich warunków przeszło 40 dzieci, po zabraniu budynku, **nie będzie więcej czynną.** Bibljotekę pracowników fabrycznych, utworzoną z dobrowolnych ofiar i liczącą do trzech tysięcy książek polskich, miejscowi komuniści na początku roku zamknęli pod pozorem konieczności usunięcia z niej książek kontrrewolucyjnych i religijnych.

Tak więc ludność polską systematycznemi zarządzeniami pozbawiono możności odprawiania praktyk religijnych, kształcenia dzieci w języku ojczystym i korzystania z książek polskich. To się nazywa wolnością narodowościowego, religijnego i kulturalnego rozwoju pod przychylną opieką władzy sowieckiej.

Absolwenci szkoły podchorążych

Dnia 3 b. m. obchodziła w Warszawie szkoła podchorążych piękną uroczystość zakończenia pierwszego dwuletniego kursu szkoły piechoty typu pokojowego. Z opisu tej uroczystości, zamieszczonego w „Zbrojnej Polsce“, przytaczamy następujące szczegóły:

Na uroczystość przybył z Belwederu prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski. W przedsionku szkoły witali prezydenta: minister spraw wojskowych, jenerał broni Szeptycki, szef wojskowej misji francuskiej, jenerał Dupont, jenerał dywizji Jacyna, pierwszy zastępca szefa sztabu jeneralnego jen. bryg. Rybak, pułkownik Faurry, oraz komendant miasta, jen. bryg. Suszyński z komendantem szkoły podchorążych płk. Młodzianowskim. Szkoła podchorążych z absolwentami na czele, pod komendą majora Spałka, ze sztandarem i orkiestrą ustawiła się na podwórzu. O godzinie 10 m. 15 odprawił ks. proboszcz Mauersberger mszę polową i przemówił do absolwentów, poczem zabrał głos komendant szkoły podchorążych, pułkownik sztabu jeneralnego **Młodzianowski.** Mówił o stałej potrzebie kształcenia się oficera, o honorze i spełnianiu obowiązków, o przyjacielskim stosunku, jaki winien wiązać oficera z podwładnym żołnierzem, o energji życiowej, która winna i musi cechować każdego, a zwłaszcza młodego oficera, o zachowaniu czystości duszy i ciała, o rycerskości, wreszcie o tej wielkiej misji, jaką, poza normalną służbą wojskową, każdy oficer w kompanji ma do spełnienia, a mianowicie o społecznej stronie wychowania żołnierza. Na zakończenie podkreślił tradycję szkoły podchorążych.

Odbyła się potem defilada absolwentów przed sztandarem szkoły, poczem wszyscy przeszli do sali balowej, pięknie udekorowanej kwieciem i emblematami rycerskiemi. Tutaj wkroczyli absolwenci szkoły w liczbie 131 już w oficerskich mundurach podporuczników. Prezydent Wojciechowski zasiadł na estradzie w otoczeniu Szeptyckiego, jen. Duponta i jen. Jacyny. Komendant szkoły, pułkownik Młodzianowski, odczyta listę absolwentów, którą rozpoczyna „prymus szkoły“ podp. Wacław Miciński.

Prezydent **Wojciechowski** przemówił do nowo mianowanych oficerów następującemi słowy:

„Przedewszystkiem przypominam wam wolę narodu, wyrażoną w ustawie sejmowej o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów. Oficer jest żołnierzem-obywatelem, na którym spoczywa szczególny obowiązek bronienia ojczyzny i gotowości w każdej chwili oddania życia w tej obronie. — W szczególności winien on służyć za wzór miłości ojczyzny i honoru, pełnić zawsze wiernie i uczciwie służbę narodową, być dbałym, sprawiedliwym dowódcą, opiekunem i wychowawcą podwładnych żołnierzy, posłusznym i oddanym podwładnym, szczerym i doskonałym kolegą, oraz życzliwym współobywatelem całej ludności, której praca i patrjotyzm są warunkiem siły wojska.

„To mam na myśli, gdy podpisem swoim stwierdzam nadanie każdemu z was pierwszego stopnia oficerskiego i oczekuję od każdego z was wiernego wypełnienia tych obowiązków.

„Na szabli, którą przypaszę pierwszemu z was, wyryte są dwa słowa, streszczające w sobie to, co powiedziałem: „Honor i Ojczyzna“. Szanować swój honor i honor służby, wiernie służyć ojczyźnie bez żadnych zastrzeżeń. Te dwa hasła stanowią jedno nierozdzielne godło oficera. Miejcie je zawsze w sercu i oczach. Taki jest mój rozkaz. Szabla, którą przypaszę, przez nominację na oficera, nigdy niema się znaleść w rękach wroga, chyba razem z waszem życiem. Tak wam dopomóż Bóg“.

Następnie prez. Rzeczypospolitej przy dźwiękach orkiestry „Hej strzelcy wraz“ przypiął szablę prymusowi szkoły p. W. Micińskiemu Na szabli z jednej strony widnieje orzeł polski z napisem. „Honor i Ojczyzna“ — z drugiej: „Prezydent Rzeczypospolitej podporucznikowi Wacławowi Micińskiemu, pierwszemu w oficerskiej szkole piechoty w Warszawe dnia 3 lipca 1923 r.“. Prezydent podał dłoń prymusowi, poczem, żegnany okrzykami: „Niech żyje“, opuścił gmach szkoły podchorążych.

Rozdano potem absolwentom świadectwa.

Echa kąpielowe

(Koresp. „N. Reformy“).

Krynica, 5 lipca.

Weszliśmy w drugi sezon, ten okazalszy, który wprawdzie zaznaczył się tem, że deszcz nie pada już bez przerwy dzień cały, ale tylko kilka razy dziennie, pozwalając słońcu niekiedy się okazać, a i tem również, że ceny poszły o 30—50 procent w górę. Dziś dzień z kąpielą kosztuje 150—200 tysięcy Mkp., wizyta u lekarza pierwsza 120.000 Mkp., każda następna 80.000 Mkp. Ceny te, najwyższe dziś w Polsce, wraz z niepogodą i zimnem wpływają na zmniejszenie liczby gości w tym sezonie. Pensjonaty renomowane wprawdzie pełne, ale u źródeł, czy na deptaku, niema nawet tych tłumów, które były w pierwszym sezonie. Pod koniec czerwca przed podwyżką taryfy kolejowej i z obawy przed strajkiem kolejowym, kuracjusze tłumnie opuszczali Krynicę.

Bawi tu szereg osób urzędowych na wywczasach, a więc wojewodowie: krakowski dr Gałecki i lwowski Grabowski, z ministerstwa kolei Kotuliński i Müller (znany muzyk), z oświaty Dawidowski i Lewicki, ze skarbu Dzierżanowski. Świat prawniczy reprezentuje rejent Starzewski z Krakowa i znany warszawski działacz rejent Staniszewski. Artystyczna kolonja liczna: Frenkiel syn, Dulębianka, Ćwiklińska, Zielińska. Bawi tu dyrektor Marcin Szarski, dyrektor Droszocki i inni.

Ale życie towarzyskie nie istnieje; dancingi i reunione, te sławne krynickie reuniony, są dziś tamtych dawnych parodją. Jeszcze dość dobrze wypadają reuniony w pensjonatach dra Skórczewskiego i dra Zarzyckiego, ale w „Kurhauzie“ są zbiorem kostjumów, metod zabawy i różnych stopni wyrobienia towarzyskiego. I nic dziwnego; ludzie z pewną kulturą zaczynają należeć tu do wyjątków. Człek z tak zwanej inteligencji dostaje się w Krynicy w sam środek Gheta z jego ludnością jazgotną, krzykliwą, niesforną z całą masą bardzo ruchliwych i bardzo bezceremonjalnych dzieci. To też co chwila przychodzi do drobnych starć na tle zetknięcia się dwóch kultur na maleńkim terenie krynickiego deptaka, gdy jedna wypiera zbyt natrętnie drugą z każdej osłonecznionej ławki, z dostępu do kasy kąpielowej, czy okienka z wodą Zubera.

Do rozbudzenia życia towarzyskiego nie przyczyniają się coniedzielne festyny na deptaku z nieodłączną zbiórką, tą plagą uliczną mieszkańców miast.

Mała uwaga pod adresem tutejszych komitetów: pisać, że dochód idzie na cele dobroczynne, dawać odznaki z napisem, że dochód idzie na kolonje letnie, a przeznaczyć ten dochód na zakupno dzwonów w kościele, jest co najmniej nieprzyzwoitością, a w każdym razie ze stanowiska rozporządzeń rządowych nieprawidłowością. W najbliższą niedzielę ma być zbiórka na pomoc dla akademika.

Koncerty idą słabo. Odbył się koncert Kniagininia, ma być Jelimcowej. Lepiej się dzieje humorystom. Młody Frenkiel i Wyrwicz mieli plon niezły. Przy przeważnie słabej frekwencji gra teatr lubelski pod dyrekcją p. Grodnickiego. Repertuar z natury rzeczy bardzo urozmaicony i przeważnie lekki. Wszystkie nowości, a więc i „Bolszewicy“ i „Zamach“ Sieroszewskiego i „Sublokatorka“ Siedleckiego, „Dom Magdaleny“ Konczyńskiego, ale też i „Wesele Fonsia“, „Grube ryby“, „Mąż z grzeczności“ z dawnego repertoaru. Personal, złożony z sił młodych, ale zgrany, role pamięciowo opanowane, reżyserja i wystawa staranne. — Obok samego dyrektora, grającego z talentem role charakterystyczne, wysuwa się na plan pierwszy Komornicki, jako komik (doskonały Wistowski w „Grubych rybach“), Falkowski, Chmurkowski F., a z pań naiwna, dobra w rólkach lirycznych, Śniadecka, Fiszerówna, heroina lepsza w rolach tragicznych Horecka i charakterystyczna do ról „hic-mulier“ Sabina Zielińska. Poza tem z niejednej z osób personalu przy dalszej pracy da się wyrobić pożyteczna siła, a dyrektor Grodnicki — jak widać — pracy nie szczędzi.

Może coś z dziedziny plotek krynickich? Są i one, bez nich się nie obejdzie takie rojowisko kobiece, ale w sezonie obowiązuje dyskrecja, więc ją zachowam.

R.

Pokaz uczenic państwowego kursu artystycznego dla nauczycielek w Toruniu

Kraków, 6 lipca.

Onegdaj mieliśmy sposobność przysłuchiwać się i przypatrywać oryginalnej w swoim rodzaju i przemiłej produkcji, w której trzy siostrzyce: śpiew, mowa i taniec, ongiś za pogańskich czasów w zgodzie i harmonji chodzące, takim do nas sposobem teraz znowu przemówiły.

Przyznam się, że szedłem na ów pokaz z pewnem uprzedzeniem. Wszak znam nieco historję walk o piękno mowy, walki te o ten dar bogów toczą się od kilkudziesięciu lat u nas i za granicą; mam też pewne wyobrażenie o trudnościach, jakie nastręcza doprowadzenie uczniów, choćby uzdolnionych, do tak wybitnych rezultatów, do jakich doprowadziła ich p. Janina Górska, kierowniczka kursu toruńskiego.

Z tej drogi zwątpienia sprowadził mnie jednak rychło pokaz i to ku wielkiemu zadowoleniu chyba wszystkich, którzy byli jego świadkami. W kraju, w którym ludzie tak mało siebie wzajem widzą, znają i stąd ustawicznie sobie zawadzają, w którym każdy chce iść swoją drogą, naprawdę jest miłą rzeczą przysłuchiwać i przypatrywać się takim produkcjom, w których właśnie harmonja wysiłków w kierunku osiągnięcia jednego celu stanowi jedną z linij wytycznych.

Należy stwierdzić, że do walki o zwycięstwo dobrej sprawy, bo o podniesienie tego, „co jest większą potęgą ojczyzny, aniżeli są obyczaje“, tego, co zaświadczyło wobec świata o naszem prawie do bytu państwowego (to jest mowy ojczystej); obrano drogę najodpowiedniejszą.

Poziom zaś wszystkich punktów programu pozwolił nam znowu zauważyć, że całą sprawą kieruje odpowiednia osoba. W całej produkcji podziwialiśmy dobre dostosowanie giestów do treści słów, wyrazistość wymowy, nadzwyczajną zgodność i zharmonizowanie się, oraz wytrzymałość głosów. Pewnie, że moglibyśmy jeszcze pragnąć większej kultury głosów, gdy się jednak weźmie na uwagę krótkość czasu, przeznaczonego na studja, musimy przyznać i w tym kierunku wiele pracy i dodatnie rezultaty. Produkcje wywoływały wspomnienia dramatu greckiego, w którym siła wypowiedzenia się słowem i giestem dosięgła najwyższych szczytów.

Ale jeszcze jedną ważną korzyść mógł wynieść słuchacz z pokazu, a mianowicie pełny obraz piękności naszej mowy. Czy to w miłych w swej prostocie wierszach ludowych, czy w pięknych, kunsztownych rymach naszych wieszczów („Lilje“ Mickiewicza), wystąpiła w całej pełni piękność, melodyjność i dźwięczność naszej mowy ze wszystkiemi falowaniami, zwrotami tonu, zmianami tempa, rozmaitością zabarwienia, na które to zalety ucho nasze w zwykłej szarzyźnie życia nie zwraca uwagi. Mogliśmy też stwierdzić słuszność zdania Libelta: „Obrzmiani wciąż tonami mowy ojczystej, nie czujecie słodyczy jej brzmienia, co wnika i przenika w głąb duszy“.

Bardzo dobrze byłoby, aby takim produkcjom przysłuchiwała się najczęściej jak największa liczba nauczycielstwa; pożądanem byłoby, aby młodzież i jak najwięcej obywateli uczęszczało na takie produkcje, a zwłaszcza w tych miastach, w których liczne maszyny rotacyjne drukują niezliczone legjony wyrazów martwych, bo nieożywionych dźwiękiem cudownego instrumentu, jakim jest nasz organ głosowy.

Pokaz obejmował wystawę przepięknych i misternie wykonanych wycinanek. — Zastosowano i opracowano w nich tematy i elementy zdobnictwa ludowego, co się godziło z ogólną tendencją całego „Pokazu“, a mianowicie zachowaniem i pielęgnowaniem naszej rodzimej sztuki ludowej.

Władysław Kłosiński.

Nielegalna akcja właścicieli realności

Wczoraj w godzinach popołudniowych rozlepiono na murach miasta afisze wielkiego formatu, przypominające zewnętrznym wyglądem i tytułem ważne ogłoszenia rządowe, przed któremi gromadziły się tłumy czytających. Bo też treść tego „Obwieszczenia“ była istotnie niezwykła. W pierwszych wierszach czytamy tam: „miasta popadają w ruinę, tysiączne rzesze są bez mieszkań, tysiące robotników budowlanych wobec zaniku ruchu budowlanego są skazani na przymusowe bezrobocie“, a więc wobec dalszej zwłoki w uchwaleniu projektowanej przez rząd ustawy o ochronie lokatorów, obwieszczenie wzywa wszystkich właścicieli realności, aby od 1 lipca br. solidarnie i bezwzględnie wymagali od lokatorów czynszów w myśl projektu rządowego ustawy o ochronie lokatorów, a mianowicie za mieszkania 10 proc. podstawowego komornego przedwojennego wedle kursu złotych bonów skarbowych, za sklepy, pensjonaty, lokale handlowe i przemysłowe, oraz pracownie 40 proc. Nadto do czynszów tych — wedle zadań właścicieli — mają być doliczane wszelkie dodatkowe świadczenia.

Obwieszczenie podpisały: „Tow. katol. właścicieli realności m. Krakowa i gmin przyłączonych“ oraz „Tow. właścicieli realności m. Krakowa“.

Zaznaczyć należy, że ustawa, na podstawie której właściciele domów domagają się placenia czynszów, jest jeszcze projektem i jako taki prawnie obowiązywać nie może. Wszelkie więc samowolne podwyższanie czynszów wbrew obowiązującej obecnie ustawie o ochronie lokatorów jest bezprawiem, a wzywanie drogą publiczną do solidarnego wymuszania wysokich czynszów jako wezwanie do zmowy wprost karygodne i winno się spotkać ze strony władz z surowem wystąpieniem.

Niezależnie od tego nie zaprzeczamy właścicielom realności uprawnienia do zawierania **dobrowolnych** umów z lokatorami, o ile ostatni z nich na nie się zgodzą. Ale ustawowo właściciele realności nie mają dotąd **uprawnienia** do dyktowania swoich postulatów lokatorom.

KRONIKA

Kraków, 8 lipca.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ. We czwartek dnia 12 bm. o godz. 5 po poł. odbędzie się w sali obrad magistratu posiedzenie Rady miejskiej.

Z MIEJSKIEJ KOMISJI ADMINISTRACYJNEJ W piątek odbyło się posiedzenie komisji administracyjnej pod przewodnictwem prezydenta m. Federowicza. Komisja przyjęła do wiadomości sprawozdanie naczelnika administracji akcyzy dra Zawadzkiego z dochodów i rozchodów funduszu akcyzowego, rzeźni, chłodni, fabryki lodu oraz targowicy za 1 półrocze br., dalej uchwaliła podwyższenie opłat od trunków spirytusowych i inne sprawy, związane z administracją rzeźni i targowicy.

WYSTAWA OBRAZÓW MAURYCEGO GOTTLIEBA w Tow. Sztuk Pięknych wzbogaconą została kilku nowemi obrazami, nadesłanemi ze zbiorów prywatnych, między innemi ze zbiorów dra R. Beresa, posiadającego największą kolekcję dzieł nieodżałowanego artysty. Wśród nadesłanych zwraca uwagę portretowe studjum starego wiarusa, studjum chłopca neapolitańskiego, i kilka szkiców kompozycyjnych, typowych dla charakterystyki Gottlieba.

Na wystawę w pałacu Sztuki nadesłano na kilka dni jeden z najświetniejszych obrazów Fałata z przed lat 30 pt. „Dziadek kościelny“, obraz o wartościach muzealnych.

JUBILEUSZ CENIONEGO ARTYSTY. W najbliższym czasie obchodzić będzie w teatrze im. Słowackiego jubileusz 45 lat służby u sztuki a 30 pobytu na scenie krakowskiej, ceniony, a tak popularny w naszem mieście artysta p. Grzegorz Sonowski. Należący do zespołu krakowskiego, niemal od pierwszych chwil nowego gmachu przy pl. św. Ducha p. Senowski przez swą wielostronną działalność jako artysta dramatyczny, nauczyciel muzyki i kierownik chórów zżył się wieloma węzłami z Krakowem i jego artystycznemi sferami, zdobywając wśród nich wielką sympatję i uznanie za swą istotnie owocną działalność. Dziesiątki ról a nawet i partyj śpiewanych zdobyło p. Senowskiemu uznanie publiczności krakowskiej, widzącej w nim jednego z reprezentantów najlepszych tradycyj w pracy aktorskiej i umiłowanie dla sztuki.

NOWE CENY MIĘSA, WĘDLIN, TŁUSZCZÓW I PIECZYWA. Z dniem 9 bm. wchodzą w życie następujące ceny pieczywa: za 6 dkg. bułkę gładką najwyżej z 50% przemiału 500 mk., za 3 dkg. pieczywo wiedeńskie (rożki i kajzerki) 350 mk., za 3 dkg. solodrąg 300 mk. W sklepach spożywczych ceny o 10 mk. wyższe.

Z dniem 7 bm. weszły w życie następujące ceny mięsa i wędlin: 1) Mięso w sklepach i jatkach I. klasy (cenniki białe): za 1 kg. mięsa wołowego z 20% dokładką 15.000 mk., za 1 kg. mięsa wołowego bez dokładki 18.000 mk.; za 1 kg. polędwicy 18.400 mk. 2) W sklepach i jatkach II klasy (cenniki zielone): za 1 kg. mięsa wołowego z 20% dokładką 14.000 mk.; za 1 kg. mięsa wołowego bez dokładki 16.800 mk.; za 1 kg. polędwicy 17.200 mk., za 1 kg. cielęciny 11.000 mk. 3) W jatkach na placach targ. III klasy (cenniki niebieskie): za 1 kg. mięsa wołowego z 20% dokładką 13.200 mk.; za 1 kg. mięsa wołowego bez dokładki 15.800 mk.; za 1 kg. polędwicy 16.000 mk.; za 1 kg. cielęciny 10.200 mk. Mięso koszerne o 1000 mk. więcej na kg. Podwyżka cen wędlin wynosi 10—12%.

Magistrat apeluje do publiczności, aby zarówno we własnym jak i publicznym interesie, donosiła o każdym wypadku przekraczania cen maksymalnych do wydziału IIIB magistratu, oraz by kategorycznie odmawiała płacenia cen wyższych od obecnie ustanowionych.

WYWÓZ WĘDLIN I TŁUSZCZU Z KRAKOWA Magistrat podaje do wiadomości, że z dniem 10 lipca br. znosi się aż do odwołania zakaz wywozu wędlin z Krakowa do innych miejscowości w kraju, natomiast z uwagi na brak tłuszczów utrzymuje się nadal w mocy w interesie prawidłowej aprowizacji mieszkańców, zakaz wywozu z Krakowa jadalnych tłuszczów zwierzęcych w ilościach ponad 5 kg. bez specjalnego zezwolenia magistratu. Tłuszcze wywożone wbrew powyższemu zakazowi ulegną konfiskacie a winni nielegalnego wywozu będą pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

STATYSTYKA WYCIECZEK W DOMU WYCIECZKOWYM Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie (Zabłocie w r. 1923) przedstawia się następująco:

Od 1 maja po dzień 1 lipca br. ogólna liczba osób przyjętych na noclegi wynosi 3927. Z tego na Górny Śląsk przypada wycieczek 30, osób 1586, na Kongresówkę wycieczek 35, osób 1100, na Kresy Wschodnie wycieczek 12, osób 371, na Małopolskę wycieczek 15, osób 750. Ponadto były wycieczki: jedna z Węgier i 2 z Czech, osób 90. Uczestnikami wycieczek była przeważnie młodzież szkół powszechnych, średnich, młodzież rękodzielnicza, wreszcie górnicy i robotnicy.

EL. NIEWIADOMSKI I CEGIEŁKA WAWELSKA. Redakcja „Kurjera Polskiego“ zamieściła następujący list, przesłany do niej z prośbą o umieszczenie:

Szanowny Panie Redaktorze!

Dnia 1 lipca w „Kurjerze Warszawskim“ Nr 180 w sprawozdaniu z wpływów na restaurację Wawelu ogłoszono między innemi cegiełkę: „Dla uczczenia wiecznej pamięci Eligjusza Niewiadomskiego“, ufundowaną przez pp. Edm. Łuczyckich.

Wawel, panteon wielkich zasłużonych ludzi, przybytek wiecznych pamiątek narodu, jest dla każdego dobrego Polaka taką świętością, że obawa zbeszczeszczenia go przejmuje zgrozą.

Wiele cegiełek już złożono dla uczczenia wielkich ludzi, którzy zasłużyli się krajowi bądź chlubną pracą, bądź ofiarą życia. Cegiełka, uwieczniająca hańbę Polaka, który zbrodniczą ręką targnął się na życie pierwszego prezydenta, nie może bezcześcić skarbca naszych pamiątek. Wolno pp. Łuczyckim gloryfikować zbrodniarza, ale nie wolno łączyć imienia zbrodniarza z nazwiskami ludzi wielkich czynów i czystej pamięci.

Protestujemy jak najkategoryczniej przeciw temu faktowi i jednocześnie zawiadamiamy Szan. Redakcję, że zwracamy się z tym protestem do kierownictwa restauracji Wawelu, oraz z żądaniem nieprzyjęcia takiej cegiełki. Nie chcąc zaś narażać Wawelu na stratę, składamy na ręce p. kustosza Szyszko-Bohusza 200.000 marek.

Łącząc wyrazy poważania, prosimy o łaskawe umieszczenie tego oświadczenia w poczytnem piśmie Szan. Pana.

Trzepińscy, Woitowie, Posseltówny, Schachtmajerowie, Łatyński, E. Boetcher.

Warszawa, 3 lipca 1923 r.

(Nie wątpimy, że rektor Szyszko-Bohusz nie przyjmie ofiary na cegiełkę, uwieczniającą na Wawelu nazwisko mordercy prezydenta Rzeczypospolitej. Przyp. „Nowej Reformy“).

WYŚCIGI DROGOWE w imprezie krakowskiego Klubu cyklistów i motorzystów odbędą się w niedzielę, 8 bm. na szosie mogilańskiej, o godz. 3 po południu.

W SPRAWIE SAMOBÓJSTWA śp. Marjana Doroszczaka, o którem donieśliśmy wczoraj, dowiadujemy się, że przyczyną desperackiego kroku ze strony chłopca był silny rozstrój nerwowy, wywołany — jak podają domownicy — brutalnemi szykanami rodziców.

NIEDOSZŁE SAMOBÓJSTWO. Wczoraj po południu wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Grzegórzecką 14, gdzie 68-letnia Aniela Eljaszowa wypiła większą ilość jakiegoś trującego płynu w zamiarze samobójczym. Eljaszową — po dokonaniu przepłukania żołądka — pozostawiono w szpitalu św. Łazarza.

AWANTURA ULICZNA. Adam Koczurek, Wincenty Zając i Stanisław Pępek, wszyscy trzej w stanie nietrzeźwym, wywołali wczoraj na ulicach śródmieścia szereg burd i awantur, powodując liczne zbiegowisko i będąc przyczyną zgorszenia publicznego. Pijakami zajęła się policja.

NAPAD BANDYCKI POD KRAKOWEM. Wczoraj w godzinach porannych napadnięty został robotnik kolejowy Jakób Sikora, w okolicy Zabierzowa, przez trzech drabów, którzy zadawszy mu tępem narzędziem szereg ran na głowie, twarzy i piersiach, zrabowali 1½ miljona marek. Pobitego opatrzyło pogotowie ratunkowe, za bandytami wszczęto pościg.

UJĘCIE OSZUSTKI. Policja aresztowała Małgorzatę Lelek ze Spytkowic, u której zakwestjonowano duży tobół, zawierający kożuch damski, materję czarną z poprutej sukni, żakiet damski czarny, bieliznę damską, garnuszki porcelanowe, salaterki, cykorję, mydło, bułki, kawę, cukier, groch i gwoździe. W toku dochodzeń wykryto, że Lelekowa, przedstawiwszy się niejakiemu Kowalczykowi, zam. przy ul. Misjonarskiej, za niedaleką krewną, zabrała za zgodą tegoż Kowalczyka jego 12-letnią córeczkę, rzekomo na świeże powietrze do Spytkowic, w rzeczywistości zaś w celach, bliżej nieznanych; będąc bowiem sama komornicą, nie mogła się wywiązać ze swych zobowiązań wobec Kowalczyka i jego córki. Kowalczykównę oddano rodzicom, osobą oszustki zaś i zakwestjonowanemi u niej rzeczami zajęła się policja.

ARESZTOWANIA. Za kradzież materji w małopolskim Zakładzie odzieżowym przy ul. Szczepańskiej aresztowano Annę Bobek z Gaja i Anielę Książek z Krzyszkowic. Odebrany towar zwrócono poszkodowanej firmie.

Aresztowano Stanisława Wisłockiego, rodem z Czerniowiec, wraz z rzeczami, pochodzącemi z kradzieży na szkodę Arnolda Żeberka, zam. przy ul. Zacisze.

Ujęto Henryka Goldstoffa w chwili, gdy usiłował włamać się do mieszkania Wilhelma Seelingera przy ul. Librowszczyzna.

Aresztowano Michała Kubka i Adama Surmę za kradzieże kieszonkowe.

Ogółem aresztowano w dniu wczorajszym 18 osób obojga płci.

AMATORZY SŁODYCZY. Franciszek Horabik i Błażej Cielarski, włamali się do kiosku Jana Latwusia przy ul. Zielonej 18 i skradli większą ilość cukierków, ciast, czekolady i papierosów, wartości 3 miljonów marek. Włamywaczy ujęto bezpośrednio po kradzieży i umieszczono w areszcie, odebrane zaś łupy zwrócono właścicielowi.

KRADZIEŻE MIESZKANIOWE. Abrahamowi Seewaldowi z Klasna pow. Wieliczka, skradziono w nocy z 5 na 6 bm. przez włamanie się do zamkniętego mieszkania, większą ilość garderoby, materji i część serwisu srebrnego.

Janowi Czerwińskiemu skradziono z zamkniętego mieszkania przy ul. Krowoderskiej, zarzutkę oraz pierścionek złoty, łącznej wartości 3 miljonów marek.

Z kraju i ze świata

PODRÓŻ WICEMINISTRA OLPIŃSKIEGO DO GDAŃSKA. Wczoraj wyjechał do Gdańska wiceminister p. Olpiński. Wiceminister będzie miał sposobność osobiście stwierdzić słuszność skarg obywateli polskich w Tczewie na zarządzenia władz celnych gdańskich.

O UCZCZENIE PAMIĘCI PUŁKOWNIKA BECCHIEGO. Celem uczczenia pamięci bohatera walk o wolność Polski, Włocha, wysłanego przez Garibaldiego do nas, pułkownika Stanisława Becchiego, rozstrzelanego przez Rosjan we Włocławku, utworzył się w Warszawie komitet wzniesienia pomnika. Inicjatywę do tego dało koło polsko-włoskie imienia Leonarda da Vinci.

ZWIĄZKI ZAWODOWE A DROŻYZNA. Donoszą z Warszawy: Wczoraj odbyło się tłumne zebranie członków związków zawodowych. Omawiano sprawę drożyzny, komunistów nie dopuszczono do głosu. Uchwalono domagać się wypłacenia 48% dodatku, ustalonego przez komisję statystyczną.

P. MAKUSZYŃSKI NIE PRZYJĄŁ URZĘDU DYREKTORA WARSZAWSKICH TEATRÓW MIEJSKICH. Z Warszawy telefonują nam: Pertraktacje między zarządem teatrów miejskich a K. Makuszyńskim o objęcie przez niego stanowiska dyrektora artystyczno-literackiego miejskich teatrów dramatycznych uległy ostatecznie rozbiciu. P. Makuszyński nie zgodził się na warunki przedstawione przez magistrat i odrzucił przyjęcie oferowanego mu stanowiska.

W WOJSKOWYCH KURSACH MATURALNYCH w Warszawie zakończono rok szkolny rozdaniem świadectw. Uzyskało promocję na wszystkich semestrach 323 słuchaczy; nie uzyskało zaś 93. Na zdających egzamin maturalny 58, otrzymało matury 36. Maturzyści są to przeważnie ludzie na stanowiskach, którzy wolne chwile od zajęć poświęcali dopełnieniu nauki. I tak jeden z kapitanów, który pełni odpowiedzialną funkcję biurową w szkole podchorążych, poświęcał godziny nocne na naukę, by otrzymać świadectwo maturalne.

O PODATEK NA KAWALERÓW. Podczas ostatniego posiedzenia warszawskiej rady miejskiej radna Tylicka zgłosiła projekt o opodatkowaniu kawalerów, bezdzietnych oraz palaczy papierosów. Rada miejska ze względu na niekompetencję, sprawę powyższą odrzuciła.

ZJAZD INSPEKTORÓW SZKOLNYCH. Zjazd inspektorów szkolnych rozpoczyna się dnia 9 bm. o godz. 11 w Wejherowie. W zjeździe weźmie udział 150 inspektorów, którzy otrzymali na ten cel dziesięciodniowe urlopy. Obrady dotyczyć będą spraw wychowania.

POŻAR PAMIĄTKOWEGO KOŚCIOŁA. Z Sulejowa donoszą 5 bm.: W nocy z 2 na 3 lipca olbrzymia łuna zaalarmowała mieszkańców Sulejowa i okolicznych wiosek. Jak się okazało, pastwą pożaru padł pamiątkowy kościół wielkiej wartości historycznej, należący ongiś do opactwa Cystersów na Podklasztorzu nad Pilicą. Na miejsce pożaru przybyła pierwsza policja sulejowska i straż ogniowa. Rozpoczęto natychmiast akcję ratunkową i dzięki nadludzkim wprost wysiłkom straży ogniowej, policji i mieszkaców, udało się uratować ołtarze i znaczniejszą część przedmiotów kościelnych.

Dotychczas nie zdołano ustalić przyczyny pożaru, ani też punktu, w którym on wybuchł. Osoby, które pierwsze przybiegły na miejsce katastrofy, widziały całą świątynię w płomieniach. Wiadomość o spaleniu się tego szacownego zabytku naszej przeszłości wywołała olbrzymie wrażenie w całej okolicy i niewątpliwie bolesnym odezwie się echem w dalszych stronach kraju.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI W TARNOWIE. Z Tarnowa donoszą nam:

Pod przewodnictwem p. Aleksandra Jaworskiego, dyrektora gimnazjum w Wieliczce, odbył się w III. gimnazjum egzamin dojrzałości, który złożyli: Boratyński Florjan, Dobrzański Konstanty, Jurek Tadeusz, Korn Abraham, Schiller Stefan (z odznaczeniem), Stec Eugenjusz i Ozga Tadeusz (eksternista). Jednego eksternistę reprobowano na czas nieograniczony.

Pod przewodnictwem wizytatora Jana Sziećka odbył się w prywatnem II. gimnazjum żeńskiem imienia Elizy Orzeszkowej egzamin dojrzałości, który złożyły: Aberdamówna Szeindel (z odznaczeniem), Adlerówna Zofja (z odznaczeniem), Bulandzianka Stanisława (z odznaczeniem), Flatté Henryka, Friessówna Anna, Heimannówna Gizela, Klebnówna Ewa, Ladenbergerówna Helena (z odznaczeniem), Lieblichówna Irena (z odznaczeniem), Löwówna Sabina (z odznaczeniem), Margulesówna Janina (z odznaczeniem), Machlerówna Zofja (z odznaczeniem), Schnurówna Marta (z odznaczeniem), Stenrówna Franciszka, Szatkówna Jadwiga (z odznaczeniem), Walloni Janina, Weissówna Franciszka (z odznaczeniem) i Wechslerówna Freuda.

ZMARLI.

— Z Jareckich Agnieszka **Uryszowa**, obywatelka m. Krakowa, przeżywszy lat 84, zmarła 6 lipca 1923 w Krakowie, ul. Ks. Józefa Poniatowskiego 35.

PROGNOZA NA NIEDZIELĘ. Pogodnie i ciepło, wiatry lokalne.

DALSZE CEGIEŁKI WAWALSKIE ufundowali: 5141 Alinka Kleczewska pamięci ojca Mieczysława Kleczewskiego; 5142 Inż. Tadeusz i Marja z Sicińskich Kleczewska; 5143 Pamięci Józefy Skiminowej mąż i syn; 5144 Jan i Matylda Anczakowscy z córką Janiną; 5145 Dr Mieczysław i Marja Anczakowscy z Warszawy; 5146 Zbigniew Typrowicz z Bydgoszczy; 5147 Stanisławowie Dudekowie,

Węglówka, Krosno; 5148 Ku czci dra Adama Zagórskiego — Jan; 5149—5155 Pułk 5 artylerji ciężkiej oddział rezerwistów z 1897 roku; 5156 Janowie Minorowie w Krakowie. Poza tem pułkownik Marjan Lange złożył na cele odbudowy Zamku 10.000 Mkp.

NA ODNOWIENIE KATEDRY I GROBÓW KRÓL. NA WAWELU złożono: Polskie Tow. Handlowe w Krakowie 1,000.000 mk. i N. N. przez wydawn. OO. Jezuitów w Krakowie 25.000 mk.

Koncert Ady Sari, naszej najsławniejszej śpiewaczki koloraturowej, odbędzie się dzisiaj, t. j. w niedzielę 8 b. m. Pozostałe bilety do nabycia przy kasie w Starym Teatrze.

TEATRY KRAKOWSKIE.

OSTATNIE WYSTĘPY P. SOLSKIEJ-GROSSEROWEJ. Znakomity gość sceny teatru im. Słowackiego p. Solska-Grosserowa wystąpi jeszcze tylko cztery razy w tym sezonie, a to: dziś i jutro w składanym wieczorze, przenoszącym widza od przejmującej grozy dramatu Savoir'a do niepohamowanej wesołości, jaką wywołuje mądra farsa Jerzego Feydeau. Dziś po południu po raz ostatni ukaże się „Romans", jedyny raz po cenach zniżonych. Ostatni występ p. Solskiej-Grosserowej odbędzie się w nadzwyczaj efektownej „Czarownicy", której 12 dotychczasowych przedstawień wcale nie wyczerpało sukcesu. We czwartek 12 bm. w wybitnej nowości polskiej Jerzego Szaniawskiego „Lekkoducha" rozpczyna gościnę nowy kierownik warszawskiego teatru „Rozmaitości" Juljusz Osterwa, z którym razem w głównej roli kobiecej ukaże się po raz pierwszy w Krakowie małżonka świetnego artysty p. Wanda Osterwina, filar żeńskiego zespołu „Reduty".

OPERA I OPERETKA. Kto jeszcze dotychczas nie widział prawdziwego cacka Lehara pt. „Frasquita", które niebawem zejdzie z repertuaru oraz kto się nie rozkoszował bogactwem przepysznych melodyj, jakie kompozytor tchnął w to niezwykłe dzieło, niechaj pospieszy na ulicę Rajską, gdzie już tylko przez czas krótki wystawianą będzie ta gwiazda operetek. „Frasquita" grana będzie dziś w niedzielę 8 bm. o 7'45 w., zaś dziś w niedzielę o 4 po południu niezwykły koncert znakomitej orkiestry na bałabajkach, pod batutą M. Zołotnikowa z współudziałem pp. Żelskiej, Martównej, Minowicza, Karasińskiego i Wojnara. Program nader urozmaicony.

Z „BAGATELI". Dziś dwa przedstawienia, popołudniowe po cenach zniżonych „Grube ryby" M. Bałuckiego z udziałem mistrza Frenkla w roli Wistowskiego. Będzie to ostatni występ znakomitego naszego gościa. Wieczorem „Jastrząb" Croiseta, w którym p. Junosza-Stępowski osiąga rekord powodzenia, co prasa krakowska jednogłośnie stwierdziła.

W próbach pod kierunkiem p. Dobrzańskiego sztuka w 3 aktach H. Kistemaeckersa z p. Junoszą-Stępowskim w głównej roli pułkownika Felta pt. „Szpieg". Premjera w przyszłym tygodniu.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

Niedziela, 8 bm. po poł.: „Romans"; wieczorem: „W obliczu śmierci" i „Ubierz się nareszcie".
Poniedziałek, 9 bm.: „W obliczu śmierci" i „Ubierz się nareszcie".
Wtorek, 10 bm.: „Czarownica".
Środa, 11 bm.: „Czarownica".
Czwartek, 12 bm.: „Lekkoduch".

TEATR OPERA I OPERETKA.

Niedziela, 8 bm. po poł.: Koncert na bałabajkach; wieczorem „Frasquita".
Poniedziałek, 9 bm.: „Frasquita".

TEATR „BAGATELA".

Niedziela, 8 bm. po poł.: „Grube ryby"; wieczorem: „Jastrząb".
Poniedziałek, 9 bm.: „Jastrząb".
Wtorek, 10 bm.: „Jastrząb".
Środa, 11 bm.: „Jastrząb".

Wiadomości naukowe, artystyczne i literackie

— DR JÓZEF REISS: Zagadnienia muzyczne. Podręcznik dla klas wyższych w szkołach średnich. Nakład Książnicy Polskiej. Warszawa 1923.
— Przyczynki do dziejów muzyki w Polsce. Nakład Akad. Um. Kraków 1923.

Pierwsza z tych prac przeznaczona jest dla gimnazjów i odpowiada nowym wymaganiom programu szkolnego. Ministerstwo oświecenia publicznego poleca bowiem, by w trzech najwyższych klasach gimnazjalnych zaznajamiać uczniów z zasadniczemi pojęciami teorji muzyki i to „we formie pogadanek 10-minutowych". Uczniowie mają więc poznać zasady harmonji, pojęcia formy muzycznej i stylu muzycznego; polecone są nadto audycje form muzycznych i koncerty historyczne.

Zgodnie z programem ministerjalnym ujął autor powyższe zagadnienia jak najzwięźlej: książka liczy zaledwo 64 stronic, lecz mimo swych szczupłych rozmiarów zdumiewa bogactwem treści. Całość ujęta w cztery części przedstawia: początki muzyki, tj. hipotezy, starające się wyjaśnić, jak powstała muzyka, następnie kreśli rozwój skali muzycznej w jej różnorodnych postaciach od gamy całotonowej począwszy aż do skali chromatycznej i enharmonicznej, dalej tłumaczy zasady harmonji, starając się o wyczerpanie niemal wszystkich problemów harmonicznych; rozdział ten, obejmujący zaledwo jeden arkusz druku, jest szczytem zwięzłości i plastycznego ujęcia tematu.

Ostatni rozdział obejmuje styl i formy muzyczne. Tekst ożywiają liczne przykłady, wzięte czyto z naszej muzyki ludowej, czy też z arcydzieł literatury muzycznej. Uczeń dowiaduje się, czem jest forma pieśni i tańca, czem sonata i symfonja, co to jest styl à capella, co polifonja, na czem polega styl dramatyczny, czem jest liryka muzyczna, wkońcu jaki jest stosunek formy i treści w muzyce. Zgodnie z zasadą koncentracji przedmiotów szkolnych, porusza autor tematy, pozostające w związku z literaturą, historją powszechną i z dziejami kultury. Podręcznik dra Reissa spełni nietylko swoje zadanie w szkole, ale odda cenne usługi każdemu, kto zechce zasięgnąć informacji o zagadnieniach muzycznych.

Druga praca dra Reissa ma zupełnie inny cel i charakter; jestto typowa rozprawa naukowa, oparta na źródłowych poszukiwaniach autora. Pod skromnym tytułem „Przyczynki", mieszczą się dwie rozprawy, z których jedna zajmuje się osobą humanisty 16. wieku Jerzego Libana z Lignicy, jako muzyka, druga zaś poświęcona dwom hymnom wielogłosowym polskim: hymn na cześć św. Stanisława „Chwała Tobie, Gospodinie" z 15 wieku, jest najstarszym zabytkiem naszej muzyki wielogłosowej; autor podaje transkrypcję tej pieśni z rękopisu kórnickiego, usunąwszy liczne błędy oryginału, omawia jej budowę i wartość artystyczną. Taksamo postępuje i z drugim zabytkiem naszej muzyki wokalnej 16 wieku; jestto hymn adwentowy „Zdrowa bądź Marja" w pięknem opracowaniu 4-głosowem. Rozprawa dra Reissa, wydana starannie przez Akademję Umiejętności, jest istotnie cennym „przyczynkiem" do dziejów naszej muzyki. Bt. Dl.

— **Tomasz Mann:** Tonio Kroeger. Przekład L. Belmonta. Warszawa. Nakład B. Rudzkiego.

Utwór ten zupełnie niepotrzebnie powiększył nadmiernie się mnożącą literaturę przekładów z obcej belletrystyki. Nasi wydawcy zamiast kierować się zdaniem i wyborem wytrawnych znawców literatury, przystępują do wydawnictw bez których snadnie obejśćby się można, zaniedbując równocześnie rzeczy istotnej wartości. Historja bohaterów powieści Manna jest prosta, tuzinkowa, mało interesująca. Młody entuzjasta marzyciel Tonio Kroeger po śmierci ojca idzie w świat, a autor maluje jego wrażenia mózgowe z drobiazgowością analityka krytycznie wobec otoczenia usposobionego. — Dla kilka ustępów ładnie i subtelnie malujących psychikę nerwowca skandynawskiego nie warto przedzierać się przez las nużących refleksyj autora na błahe tematy. wp.

— NOWE KSIĄŻKI:

— **R. H Benson:** Paradoksy katolicyzmu. Poznań 1923. Str. 176. Nakład księgarni Św. Wojciecha.

W książce tej znany pisarz katolicki z właściwą sobie niepospolitą śmiałością i szerokością pojęć rzuca garść nowych myśli i oryginalnych poglądów, biorąc za osnowę dualizm doktryny chrześcijańskiej i wykazując wewnętrzną spoistość i logikę dedukcyj, wyjętych z ewangelij i życia kościoła.

— **Zuzanna Rabska:** Dziecko wojny. Powieść Warszawa. Nakład księgarni Hoesicka.

— **Ks. Arcybiskup Teodorowicz:** Na przełomie. Przemówienia i kazania narodowe. Poznań. Nakład księgarni św. Wojciecha.

Wskazówki do popierania i przesyłania materjału do badań bakterjologicznych, serologicznych, mikroskopowych i chemicznych, jakoteż do oceny wyników. Kraków. Nakładem Okręgowego Związku Kas chorych.

† Władysław Rossowski

Ze Lwowa donoszą:

W dniu 5 bm. zmarł tu po dłuższej chorobie znany artysta malarz Władysław Rossowski w 66 roku życia.

Z licznej plejady uczniów Matejki, jeden z ostatnich, którzy krocząc śladami mistrza usiłowali kontynuować jego zamierzenia w polskiem malarstwie historycznem, Władysław Rossowski należał do tych, którzy najbardziej zbliżyli się do wskazań i metody twórcy „Hołdu pruskiego" i w szeregu poważnych dzieł aspiracjom tym znaczny dali wyraz. A choć nie powiodło im się stworzyć szkoły o zdecydowanych wartościach, któraby mogła utrwalić kierunek mistrza w okresie między 1870—1890 rokiem, pozostawili usiłowań tych ślad znaczący, który w historji naszego malarstwa pozostanie dokumentem chybionych aspiracyj minionego pokolenia.

Władysław Rossowski urodził się w Monasterzyskach 1857 r. Po ukończeniu szkół średnich wstąpił do szkoły sztuk pięknych w Krakowie i ukończył ją w majsterszuli mistrza Matejki, jako stypendysta. Studja dalsze kontynuował w Dreźnie i Paryżu, poczem osiedlił się w Krakowie a ostatnie lat 20 spędził we Lwowie. Do najpopularniejszych jego obrazów należą: „Skazana" (1884), wydana w chromolitografji jako premjum krak. Tow. Sztuk pięknych, własność Muzeum Nar. w Krakowie i „Wjazd królowej Jadwigi do Krakowa" (1883), „Przyjęcie Franciszkanów przez Bol. Wstydliwego" i „Śluby zakonne św. Kingi i św. Jolanty" w kościele OO. Franciszkanów w Krakowie. Oprócz płócien historycznych i religijnych, malowanych dla kościołów, tworzył studja rodzajowe, pejzaże i portrety, a w ich liczbie doskonały portret J. I. Kraszewskiego.

Obcy dzisiejszemu pokoleniu w ostatnich latach przestał brać czynny udział w wystawach, choć do ostatka nie wypuszczał pędzla z ręki.

W. Pr.

Sprawy państwa polskiego

Nieszczególna misja min. Seydy

Warszawa, 7 lipca (Tel. wł.) Wedle powszechnie panującej tutaj opinji, ustąpienie min. Seydy **nie będzie wcale niespodzianką właśnie dla kół prawicowych.** Przy nominacji p. Seydy przewidziano bowiem z góry, że będzie on miał za główne zadanie „oczyścić" ministerstwo spr. zagr. **z żywiołów lewicowych.** Po spełnieniu tego zadania zrobić miał p. Seyda miejsce **dla Dmowskiego.**

Obecnie zbliżył się ten oczekiwany moment i tem się tłómaczą wieści o dymisji ministra Seydy.

P. KALONDER NA AUDJENCJI U PREMJERA.

Warszawa, 7 lipca (PAT). Prezydent ministrów przyjął wczoraj **p. Kalondera, byłego prezesa polsko-niemieckiej komisji na Górnym Śląsku.** Po rozmowie z premjerem p. Kalonder wyraził żal, że nie będzie mógł złożyć wizyty prezydentowi Rzeczypospolitej skutkiem nieobecności jego.

Walka o niemieckie odszkodowania

AUDJENCJE W PARYŻU I LONDYNIE.

Paryż, 7 lipca (PAT). Poincare przyjął wczoraj osobno **lorda Crewe, ambasadora angielskiego i Harricka, ambasadora Stanów Zjednoczonych.**

Londyn, 7 lipca (PAT). Lord Curzon przyjął w urzędzie spraw zagranicznych **ambasadorów francuskiego, włoskiego i belgijskiego.** Według informacji prasy omawiano sprawę **odszkodowań i zagłębia Ruhry.**

DYSKUSJA PRASOWA.

Paryż, 7 lipca (AW). Tak prasa francuska, jak i angielska poświęca wiele uwagi rokowaniom obu państw. „Temps" wskazuje przytem na **konieczność dojścia do porozumienia,** proponuje powrót do dawnej myśli umorzenie długu niemieckiego w drodze wzajemnego międzypaństwowego rozrachunku. Korespondent francuski „Timesa" uważa, **że zaniechanie biernego oporu przez Niemcy przyczyni się w dużym stopniu do uproszczenia całej sprawy.** Umożliwi to Francji **wycofanie wojsk z zagłębia, choćby nawet nieoficjalnie,** co ułatwi porozumienie się.

OKRES WAHANIA SIĘ.

Paryż, 7 lipca (AW). Jak z informacji pism wnosić można, sytuacja polityczna nie doznała żadnej zmiany. Jakkolwiek „Daily Telegraph" donosi ponownie, że lord Curzon jest zdecydowany na **oddzielną akcję, w razie gdyby do porozumienia z Francją nie doszło,** to z drugiej strony tego pesymizmu **nie podzielają inne dzienniki angielskie, jak również w Paryżu nie stracono całkowicie nadziei na porozumienie.** W związku z tem zasługuje na bliższą uwagę fakt **zgody Poincarego na udzielenie pisemnej** odpowiedzi, jak i informacja „New York Herald", według której **Anglja jest skłonna uznać okupację zagłębia.** Wskazuje to na **dążność obustronną do osiągnięcia kompromisu.**

ANGLJA ZA INTERWENCJĄ LIGI NARODÓW?

Wiedeń, 7 lipca (AW). Wedle „Neue Freie Presse", rząd angielski przed czternastoma dniami zasięgał opinji w Berlinie, czyby rząd niemiecki zgodził się na odstąpienie sprawy rozwiązania problemu reparacyjnego **Lidze narodów.** Rząd angielski w tym wypadku zaproponował, aby Liga narodów **ustaliła sumę reparacyjną, oraz gwarancje dla Francji.** Tym sposobem udałoby się gabinetowi angielskiemu usunąć przeciwieństwa między Francją a Niemcami. Jak słychać, rząd niemiecki nie odrzuca propozycyj angielskich, jednakże stawia warunek **przyjęcia Niemiec w poczet członków Rady Ligi narodów.** Co się zaś tyczy stronnictw parlamentarnych, to **centrum i socjaliści, jak również i demokraci zajmują do wspomnianego planu przychylne stanowisko.**

URZĘDOWA INFORMACJA FRANCUSKA.

Wiedeń, 7 lipca (AW). Jak informuje korespondent paryski „N. Fr. Presse", na Quai d'Orsay zwrócono uwagę zastępcom prasy francuskiej na nieprawdziwość doniesień angielskich. Na Quai d'Orsay podniesiono, że lord Curzon uważa wyjaśnienia francuskie z dnia 3 bm. **za częściowo wystarczające.** Jest jasnem, że rząd francuski **nie może odrazu udzielić wszystkich wyjaśnień, należy więc przyjąć, że rokowania toczą się dalej.** W dalszym ciągu stwierdzono w francuskiem ministerstwie spraw zagranicznych, iż prasa angielska **niesłusznie twierdziła, jakoby rząd angielski dążył do oddzielnej polityki w sprawie reparacyjnej,** przeciwnie zaznacza się po drugiej stronie **tendencja do uniknięcia wyraźnego zaznaczenia niezgodności poglądów.** Obecna niejasna sytuacja wywołana została tem, że obie strony próbują wyrównać dzielącą je różnicę zdań, jednak, bez jasnego wypowiedzenia się.

AKCJA FRANCJI NA WYPADEK ZERWANIA.

Wiedeń, 7 lipca (AW). Korespondent londyński „N. Fr. Presse" dowiaduje się, że wedle **zapatrywań kół konserwatywnych rząd angielski nie jest skłonny zrywać nawiązanych nici rokowań.** Paryż uwiadomił go bowiem, że zerwanie rokowań w obrębie ententy pogorszyłoby sytuację na zachodzie Niemiec, gdyż **Francja zmuszona byłaby wtedy wzmocnić swój nacisk, aby sprowadzić pożądane rozstrzygnięcie w konflikcie zagłębia Ruhr.**

ULTIMATUM FRANCUSKO-BELGIJSKIE W SPRAWIE ZAMACHÓW NIEMIECKICH?

Londyn, 7 lipca (PAT). Obiegają tu pogłoski, że Belgja wystosowała do rządu Rzeszy notę, w której domaga się **napiętnowania zamachów dokonanych w Nadrenji i w zagłębiu Ruhr. — Francja miała przyłączyć się do tego kroku.** W razie nie uczynienia zadość wyrażonemu w wymienionej nocie życzeniu, **ambasadorowie Francji i Belgji mają opuścić Berlin i powierzyć kierownictwo ambasad odnośnym charges d'affaires.**

KONSTYTUCJA SOWIECKA.

Moskwa, 7 lipca. (AW). „Izwiestja" ogłasza poprawki komisji, wprowadzone do projektu konstytucji S S. S. R. Główne poprawki są następujące:

Deklaracja o stworzeniu związku sowieckich socjalistycznych republik i umowa o stworzeniu związku, stanowią konstytucję S. S. S. R. Centralny Komitet wykonawczy wybiera rada narodowościowa. **Zjazd sowietów S. S. S. R. wybiera radę związkową, złożoną z przedstawicieli związkowych republik proporcjonalnie do ich ludności w składzie 371.** Rada narodowościowa składa się z przedstawicieli związkowych i autonomicznych republik po pięciu przedstawicieli od każdej i po jednym przedstawicielu od każdego okręgu autonomicznego. W razie nieporozumienia pomiędzy radą związkową i radą narodowościową, kwestja sporna zostaje oddaną do rozstrzygnięcia **specjalnej komisji, powołanej przez obie rady.** W międzyczasie, pomiędzy sesjami WCIK a S. S. S. R., **najwyższym organem władzy jest prezydjum** WCIKA a S. S. S. R., składające się z 21 osób. Do prezydjum wchodzą członkowie prezydjum rady związkowej i rady narodowościowej.

Organizacja monopolu tytoniowego

„Dziennik Ustaw" z 2 lipca zamieszcza rozporządzenie ministra skarbu o organizacji państwowego monopolu tytoniowego. Organizacja ta przedstawia się następująco:

Jako władza powołana do bezpośredniego kierownictwa państw. monopolu tytoniowego ustanowiona zostaje „Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego" z siedzibą w Warszawie, która przejmuje wszystkie uprawnienia i obowiązki urzędowe, jakie dotychczas miała „Generalna dyrekcja monopolu tytoniowego". Dyrekcja P. M. T. prowadzi dla skarbu państwa eksploatację fabryk i zakładów, stanowiących własność państwowego monopolu tytoniowego, jako przedsiębiorstwo o charakterze samodzielnej, odrębnej jednostki gospodarczej, za której zobowiązania poza całym majątkiem, będącym własnością państw. monopolu tyt., odpowiada posiłkowo skarb państwa.

Bilansy roczne, jakoteż plany finansowe przedstawia Dyrekcja ministrowi skarbu do zatwierdzenia. Dyrekcją P. M. T. kieruje naczelny dyrektor, który za swą działalność odpowiedzialny jest przed ministrem skarbu. Pozatem naczelnemu dyrektorowi dodany jest Komitet doradczy, celem opinjowania ważniejszych spraw monopolu tytoniowego. W razie zachodzącej różnicy między zapatrywaniami naczel. dyrektora a opinją większości komitetu, dyrektor przedkłada sprawy do decyzji ministrowi skarbu.

MILJONÓWKA. Z Warszawy telefonują nam: W dniu dzisiejszym wylosowano następujący numer miljonówki 2716757, zakupiony w Warszawie.

Dział ekonomiczny

STAN ZASIEWÓW W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ.

„Gazeta Lwowska" zamieszcza wywiad z jednym z wybitniejszych ziemian Małopolski, który miał sposobność poczynić szereg spostrzeżeń na miejscu na temat urodzajów w bieżącym roku. Informator dziennika stwierdza, że opady atmosferyczne w ubiegłym miesiącu pomogły ogromnie wegetacji zarówno ozimin, jak i jarzyn. Pszenica i żyto, które zapowiadały z końcem maja bardzo złe rezultaty, poprawiły się do tego stopnia, że można spodziewać się dobrych żniw. Również owsy zapowiadają się dobrze. Zły wpływ miały deszcze jedynie na zbiory siana i koniczyny. Co do ziemniaków i kukurudzy urodzaje zapowiadają się pięknie. Mimo to początek żniw ulegnie w tym roku zwłoce z powodu chłodnej aury w miesiącu czerwcu tak, że w okolicach naddniestrzańskich, które znane były z wczesnych żniw, rozpoczną się obecnie dopiero około 20 lipca. Naogół tegoroczne zbiory w Małopolsce Wschodniej zapowiadają się lepiej niż w roku ubiegłym i prawdopodobnie pozwolą zaspokoić zupełnie potrzeby ludności zwłaszcza, że większa część ugorów w zeszłym roku nieuprawianych jest obecnie zasiana.

* UPRAWA BURAKÓW. Obszar plantacji buraków w kampanji z 1922/23 r. wynosił w Wielkopolsce 57.623 hektarów, w byłej Kongresówce i województwach kresowych 45.969, w Małopolsce i na Śląsku cieszyńskim 3.159, razem 106.751 hektarów. Przeciętnie zbiór buraków z 1 hektara wynosił w b. Kongresówce i województwach kresowych 148 centnarów, w Wielkopolsce 198.2 centnara. Na ogół przeciętnie zbiór buraków spadł w b. Kongresówce ze 182 na 148 centnarów, w Małopolsce ze 170 na 148, w Wielkopolsce z 314 na 198, co tłómaczyć należy niedostateczną ilością nawozów sztucznych.

URLOPY WOJSKOWE NA ŻNIWA. Min. spraw wojsk. zarządził z dniem 15 lipca 1923 r., udzielanie 30-to dniowych urlopów rolnych bez prawa do uposażenia do 15% stanu faktycznego, szeregowych niezawodowych rocznika pob. 1901 (zasadniczy pobór w lutym 1922 r.) wojsk lądowych. Urlopy rolne otrzymać mogą szeregowi niezawodowi, którzy nie korzystali w b. r. z urlopów na zasiewy wiosenne, a są zawodowymi rolnikami.

Szeregowi, którzy otrzymają urlop rolny na żniwa, a mają być w ciągu miesiąca sierpnia i września beztermin owo urlopowani na zasadzie rozk. szt. jen. L. 6500 O. de B. ex 1922 r., zostaną teraz z dniem 15 lipca t. zn. z dniem rozpoczęcia urlopu rolnego, bezterminowo urlopowani. Czasowo urlopowani na urlopy rolne na żniwa odchodzą bez wyjątku we własnych ubraniach cywilnych. Przejazd III klasą pociągami osobowemi, odbyć się winien za kredytowanemi biletami wojskowemi, na koszt budżetu wojsk.

O UDZIAŁ POLSKI W MIĘDZYNARODOWEJ WYSTAWIE SPÓŁDZIELCZEJ W GANDAWIE.

W czerwcu 1924 r. odbędzie się w Gandawie (Belgja) pierwsza Międzynarodowa Wystawa Spółdzielcza. Wystawa obejmować będzie: spółdzielczość i opiekę społeczną.

Na konferencji międzynarodowej centralnych organizacyj spółdzielczych w Polsce, odbytej w Warszawie dnia 6 czerwca 1923 r., wyłoniony został Polski komitet organizacyjny Wystawy, który odrazu rozpoczął swoje czynności. Komitet ten zwraca się do wszystkich spółdzielczych organizacyj polskich o współdziałanie w pracach komitetu przez: 1) gromadzenie i przesyłanie Komitetowi wszelkich potrzebnych mu danych i informacyj, 2) zbieranie i przygotowywanie eksponatów na Wystawę, stosownie do instrukcji, którą Komitet w niedługim czasie opracuje i ogłosi, 3) dostarczanie Komitetowi środków finansowych na urządzenie Wystawy przez przeznaczanie na to bądź pewnych sum z bieżących funduszów organizacji, bądź części czystych nadwyżek. Adres Komitetu: Warszawa, ul. Nowogrodzka 21, lokal Tow. Kooperatystów. Przesyłki pieniężne przez P. K. O. na konto przekazowe Zespołu Spółdz. Pracown. Państw. Nr. 2430, z zawiadomieniem o celu przesyłki na blankiecie nadawczym.

* KONWENCJA HANDLOWA POLSKO-BELGIJSKA. Belgijska Izba deputowanych ratyfikowała jednomyślnie konwencję handlową polsko-belgijską, podpisaną dnia 30 grudnia 1922 r.

* ZBIORY W ROSJI. Rosyjska agencja telegraficzna donosi, że zbiory zbóż w całej Rosji będą więcej niż wystarczające. Ogółem obliczają je na 13½ miljona ton, z czego 1 miljon będzie można wywieźć. Ten wzrost tłumaczą nietylko lepszym stanem zasiewów, lecz także większą ilością obsianych pól.

TYGODNIOWY SPĘD BYDŁA W KRAKOWIE W czasie od dnia 30 czerwca do 6 lipca br. spędzono na targowicę miejską: buhaji 76, wołów 75, krów 542, jałówek 280, cieląt 947, owiec 4, świń 1742, razem 3666 sztuk. Płacono za 100 kg. żywej wagi: buhaje od 750.000 do 1,110.000, woły 800.000 do 1,140.000, krowy 734.000 do 1,180.000, jałówki 740.000 do 1,140.000, cielęta 723.000 do 1,200.000, świnie 1,300.000 do 1.650.000, świnie bitej wagi 1,750.000 do 2,000.000. Na konsumcję miejscową zużyto 2768 sztuk, na zamiejscową 898.

Wiadomości giełdowe

GIEŁDA WARSZAWSKA. (7 lipca). Waluty: Dolary Stanów Zjedn. 109.000, sprzedaż 110.000, kupno 108.000, marki niemieckie 0'55.

Czeki: Belgja 5390, sprzedaż 5440, kupno 5340. Berlin 0'56, sprzedaż 0'57, kupno 0'55, Londyn 501.800, sprzedaż 506.800, kupno 496.800, Nowy York 110.000, sprzedaż 111.000, kupno 110.000, Nowy York drobne 110.500, kupno 108.500, Paryż 6440, sprzedaż 6500, kupno 6380, Praga 3280, Szwajcarja 18900, sprzedaż 19090, kupno 18700, Wiedeń 148, sprzedaż 149, kupno 147, Włochy 4720.

Papiery procentowe: Miljonówka 1700, 4½% Tow. kred. ziemskie za 100 rubli 5000—4500, 5% Warszawy 4000—3500.

Akcje: Bank dyskontowy 370—390, Bank handlowy Warszawa 610—590, Bank dla handlu i przemysłu Warszawa 110—125, Bank małopolski Kraków 31½—33, Bank zjedn. ziem pol. 83, Bank kredytowy Lwów 83, Bank zw. ziemian 27. Bank zachodni 300—310, Bank zw. sp. zar. 280—255, Sole potasowe 500—510 Puls 475—600—580, Wildt 32—28—25, Cukier Warszawa 2.600.000—2.750.000—2.675.000, Częstocice 1,600.000—1,950.000—1.825.000, Firley 120—118—125, 4 i 5 emisja 100—110, Drzewny przemysł 22—24, Cegielski 66—70, Modrzejów 380—405—390, Ortwein 35—37. Rudzki 150—125—160, Ursus 480—485, 2 em. 180—215—190, Parowozy 190—200, Zawiercie 37—35, Żegluga 22—20½—22, Elektryczność 620—630, Spirytus 500—675, Polska nafta 61—65—66, Lenartowicz 21½—20—21, Siła i Światło 125—130, Ćmielów 90—95, Norblin 110—122½—117½, Skóry i garbniki 65, Kabel 105—106, Polski przemysł naftowy 325—330, Kijewski 200—220—215, Czersk 360—335—345, Gosławice 440—425—440, Michałów 200—180—190, Łazy 28—30, Węgiel 400—560—540, Lilpop-Rau 137½—137½—130, Ostrowiec 685—750—785, 5 emisja 640—770, Ron Zieliński 75—70, Starachowice 803—800—325, Pocisk 90—100, Zieleniewski 640—675—656, Żyrardów 28,000.000—24.000.000, Borkowski 66—65—67, Jabłkowscy 24—30—27½, Haberbusch 202½—197½—200, Majewski 360, Nobel 190—185—190, Pustelnik 89—85, Chodorów 335—345—340, Spiess 82—80—90, Trzebinia 92½—105—95, Belpol 27—28½.

GIEŁDA SZWAJCARSKA. (7 lipca). Berlin 0'00.28, Holandja 231, Nowy York 587'75, Londyn 26'82, Paryż 33'85, Medjolan 24'60, Praga 17'80. Budapeszt 0'06½, Bukareszt 2'85, Belgrad 6'05, Sofja 5'95, Warszawa 0'00.50, Wiedeń 0'00.82½, austr. korona stemplowana 0'00.83.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI.

Nadesłane.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcji.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy spieszyli z pomocą Bratu naszemu, ś. p. **Ludwikowi Rebenowi,** w katastrofie pod Mogilanami i wszystkim, którzy nam w ciężkich chwilach nieśli pomoc i pociechę, w szczególności WP. dyrektorowi gimn. żeńsk. Leśniodorskiemu, Przew. księżom katechetom: ks. Miszce, ks. Bardzie, ks. Wranie. Dyrektorowi Polskiego Banku Handl. WP. Modryckiemu, Kolegom i Koleżankom Zmarłego, Gronu naucz. gimnazjum państw. żeńsk. i szkoły wydz. im. św. Anny, Przyjaciołom i Znajomym składają siostry zmarłego serdeczne podziękowanie.

POWROŹNICZE

wyroby pierwszorzędnej jakości i wykonania, hurtownie i częściowo poleca:

FABRYKA LIN KONOPNYCH
STANISŁAWA WAŁKOWIŃSKIEGO
dawniej Kazimierz Wałkowiński
KRAKÓW - ZWIERZYNIEC — ULICA LELEWELA L. 11.

Uwaga: Z firmą tego samego nazwiska i sklepem nie mam nic wspólnego — a znajduję się jedynie pod powyższym adresem.

Okazyjna wysprzedaż woali bawełnianych i podszewek. — Kraków, ul. Brzozowa 4, I. piętro. 1640 1 3

Kupuję stare metale, ołów, mosiądz, miedź od najmniejszej ilości. Płacę najwyższe ceny. — Rosenfeld, Kraków, plac Szczepański 9, sklep galanteryjny. 1662

Do młyna walcowego Alojzego Dudka w Prądniku Białym pod Krakowem poszukuje się nadmłynarza, możliwie ze znajomością motoru Diesla. Zgłoszenia: Alojzy Dudek, Prądnik Biały. 1649

Która z Pań posiada w domu do naprawy maszynkę do mięsa, żelazko, „Primus", maszynkę gazową lub noże do ostrzenia, oraz klingi do noży stołowych i inne reperacje, proszę udać się do pracowni **Myszkowskiego, Kraków, ul. Dietlowska L. 46.** Tamże znajduje się wielki wybór towarów stalowych i części składowych do powyższych przedmiotów. 1659

Opaski przeciw obwisłości brzucha i t. p. Bandaże przepuklinowe, Pończochy gum. przeciw żylakom. Prostotrzymacze. Moczniki gumowe do podróży. Cenniki darmo. L. Polaczek, Sambor. 1668 1 10

MASZYN

„PLISSÉ" i „GOUFRE"

DOSTARCZA

OSKAR LINTNER
WIEN VI., KASERNENG. 23
1465 4 6

Poszukuję wytrawnego pedagoga natychmiast dla ucznia klas wyższych. Zgłoszenia: „Ruch", Kraków, ul. Szczepańska L. 9 pod „Pedagog". 1655 2 2

Komisjoner Jarosław Neugebauer, Ołomuniec VII., Czechosłowacja — kupuje, sprzedaje, zamienia marki listowe. 1585 0 10

Kamienicę piętrową sprzedam zaraz lub zamienię na mniejszą z dopłatą. Podgórze, Robotnicza 5. 1641 2 4

Wydawnictwo artystycznych kart pocztowych
R. STRAUSS
Wiedeń IX., Nussdorferstr. 65.
Artystyczne pocztówki
w różnych rodzajach i sposobach techniki wykonane.
Artystyczne obrazy
świętych i inne.
Akty i studja kobiece
w srebrzo-bromowem i artystycznym druku.
Wytworne papiery listowe
w guście i stylu wiedeńskim.
Kalendarze ścienne i blokowe.
Zastępcy poszukiwani.
Prospekta darmo.
R. Strauss, Wien, IX., Nussdorferstrasse 65, wysyła artystyczne karty pocztowe, akty kobiece, artystyczne obrazy oraz papiery listowe w najwytworniejszym smaku wiedeńskim.
1551 3 6

„OLLA" najlepsza hygien. „GUMA" pełna gwarancya. Wszędzie do nabycia. 297 19 0

Kupuję złote, srebrne, oraz stare, nawet połamane sztuczne zęby. Płacę za ząb od 14—32.000 mkp. S. Landau, zegarmistrz, Kraków, ul. Sienna 17. 1498 7 7

Księgarnia katolicka

Kraków, ul. Florjańska 1
otrzymała na skład kilkanaście **ostatnich egzemplarzy** dzieł:

K. Bartoszewicz. Historja na usługach ludzi i stronnictw. Rok 1863. Tom drugi (rzadkość) Cena 3000 Mk.

K. Bartoszewicz. Kwestjonarjusz małżeński i M. Bielskiego 10 przykazań mężowskich. Cena 600 Mk.

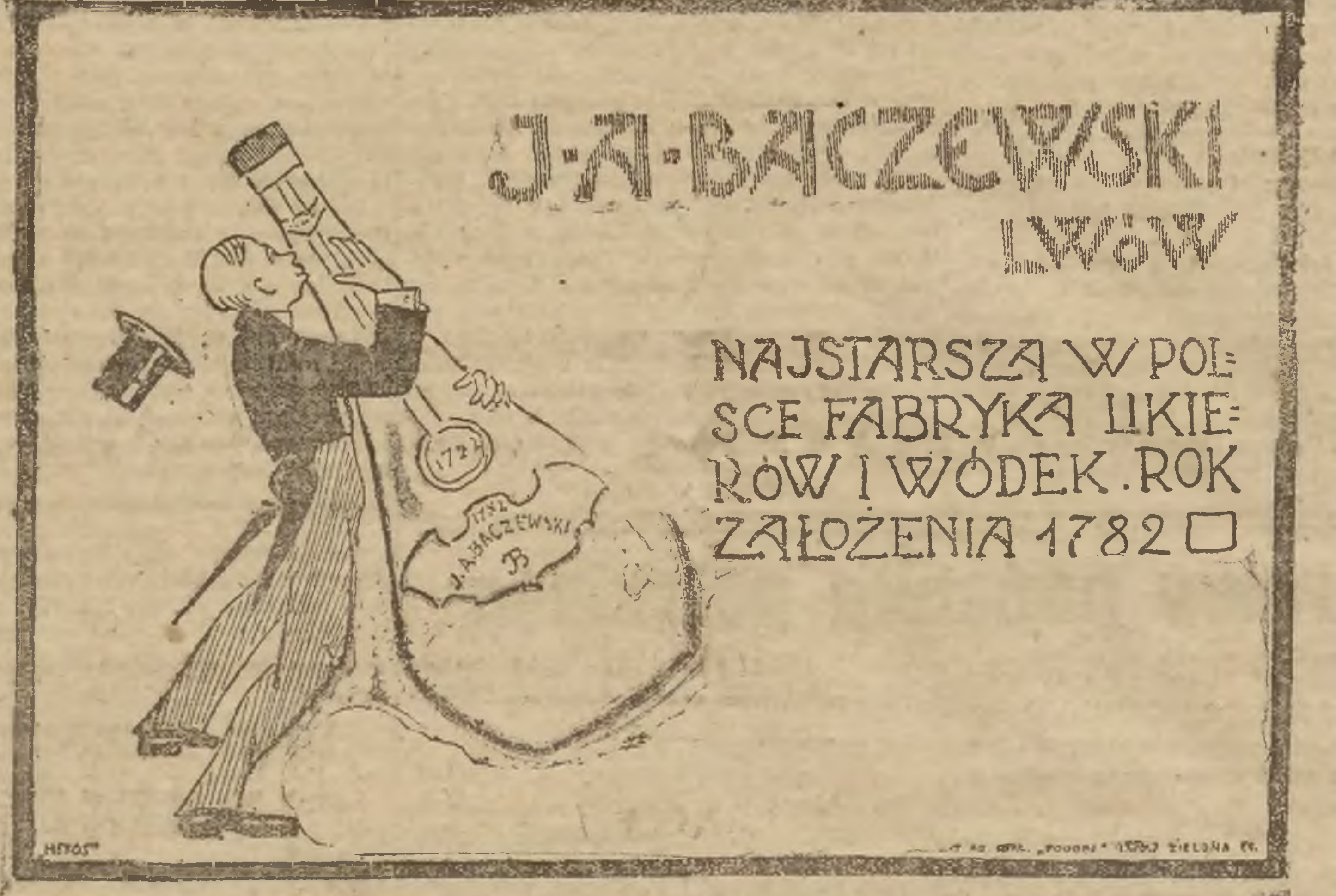
K. Bartoszewicz. Wojna żydowska w r. 1859 (początki asymilacji i antysemityzmu). Cena 1800 Mk.

Pieśni polskie. Najlepszy wybór pieśni narodowych — ozdobnie oprawne w płótno angielskie, ze srebrnym orłem 1800 Mk.

(Dzieła te oddawna są wyczerpane w handlu księgarskim). 82

Dla
wyjeżdżających
i przejezdnych
przyjmuje do chemicznego czyszczenia i artystycznego farbowania z dostawą
do 24 godzin
jedyna prawdziwa, największa i najsłynniejsza w państwie firma:
„TĘCZA"
chemiczna pralnia i artystyczna farbiarnia
Kraków, Czarnowiejska 72. Telef. 1471.

FILJE:
ul. św. Sebastjana 10; Karmelicka 9 (Wisła); ul. Długa 1; ul. Florjańska 29; ul. Dietlowska 41; Długa 11 (Wisła); ul. Karmelicka 1; ul. Grodzka 51; Zwierzyniecka 17; ul. Lwowska 20 (Podgórze).
1666 1 3



JAK WOŃ LASU DZIAŁA WYCIĄG IGLICOWY

Zakł. przem. Karol Szopper S. A.
Bielsko, filja Warszawa. 1633 1 4
Do otrzymania w aptekach i droguerjach.

OGŁOSZENIE.

Wydział oświaty i kultury magistratu miasta stoł. Warszawy ogłasza, iż w bieżącym roku szkolnym 1923/24 wakuje **posada dyrektora szkoły sztuk zdobniczych i malarstwa.**

Warunki: wykazanie się wybitną działalnością artystyczną oraz pedagogiczną w zakresie sztuk zdobniczych.

Co do szczegółów programu zreformowanej szkoły zdobniczej można informować się w Wydziale oświaty i kultury — Dział kultury.

Uposażenie według I. stopnia służbowego tabeli V. administr. pedagogicznej, oraz ewent. wynagrodzenie za wykłady.

Zgłoszenia piśmienne, możliwie wyczerpujące, należy składać w biurze Wydziału oświaty i kultury, Warszawa, ulica Hoża L. 27 do dnia 1-go września b. r. 1647 2 2

POSADZKI KAMIONKOWE
(TERRAKOTOWE) 1667 1 3
odznaczone na wystawach w Paryżu, Brukseli, Petersburgu, Kijowie, Częstochowie, Ekaterynosławiu i Rewlu najwyższemi nagrodami, Grand Prix i złotemi medalami, poleca z fabryki w Opocznie
TOWARZYSTWO AKC. ZAKŁADÓW CERAMICZNYCH
„DZIEWULSKI I LANGE"
Warszawa, ul. Rysia 1.
Cenniki i oferty na żądanie. Fabryki egzystują od roku 1897

Bibljoteka Towarzystwa Szkoły Ludowej
Kraków, ulica św. Anny L. 5, I. p.
jest najlepiej zaopatrzoną i najtańszą
WYPOŻYCZALNIĄ KSIĄŻEK
W KRAKOWIE.
Przeszło 20.000 książek. Wielki wybór nowości.
Działy: beletrystyczny, naukowy i dla dzieci, bogato zaopatrzone. 804
Specjalność: lektura dla młodzieży szkolnej.

Żądajcie pocztówką naszego najnowszego **cennika wszelkiego rodzaju manufaktury,** Ekspedycji przesyłek pocztowych **„NADZIEJA" w Łodzi,** ul. Kilińskiego L. **40 N. R. K.,** który natychmiast będzie wysłany **zupełnie bezpłatnie** i przyniesie Sz. Publ. dużo korzyści. 1118 0 10

Poważne przedsiębiorstwo nasienno-ogrodnicze poszukuje dzielnego, inteligentnego
FACHOWCA-OGRODNIKA
specjalisty w hodowli nasion, jak i obeznanego w ogrodnictwie handlowem z cieplarniami, na stanowisko kierownika. — Wolne mieszkanie i korzystne warunki zagwarantowane. — Reflektanci z pierwszorzędnem naukowem i fachowem wyszkoleniem zechcą nadesłać zgłoszenia z referencjami do Administracji „Nowej Reformy" pod Nr **„1669".** 1669 1 3

Pierwsza krakowska wytwórnia
przyborów pszczelniczych oraz wyrobów metalowych
WŁADYSŁAW GAWOR
Kraków ul. św. Tomasza 2

TURBINY WODNE
po oryginalnych cenach fabrycznych dostarcza **„ROLINDUSTRIA" S. A.** Kraj. zakł. dla przem. fabr. **Lwów, Fredry 9. Tel. 653.**
Wyłączne zastępstwo światowej sławy fabryki turbin J. M. Vioth w St. Pölten. — Budowa zakładów o sile wodnej. 1137 4 4

PENSJONAT „PRZYSTAŃ"
w Rabce
prowadzony przez rutynowane siły pedagogiczne, z akademickiem wykształceniem i stale nadzorującego lekarza, przyjmuje
DZIECI i MŁODZIEŻ.
Adres: Dr Ignacy Kleinberg, Rabka, „Przystań". 1532

Ubrania
tylko z najprzedniejszych materjałów, we wzorowem wykonaniu

poleca firma:
Hojtasz i Wołkowicz
Ceny umiarkowane! Kraków, Podwale 5. Ceny umiarkowane!

Sukna
na ubrania męskie i kostjumy damskie

PRZEWODNIK TURYSTYCZNY PO KRAKOWIE

Wawel i muzea.

Zamek królewski na Wawelu zwiedzać można od godziny 9 do zmroku. Wstęp do Zamku 500 mkp. (Zarząd Zamku królewskiego tel. 1262). **Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu** zwiedzać można w dnie powszednie o godzinie 10, w niedzielę i święta po nabożeństwach. **Groby zasłużonych w krypcie na Skałce, grób Skargi w kościele św. Piotra, oraz skarbiec N. P. Marji** zwiedzać można w chwilach wolnych od nabożeństw, za zgłoszeniem się do zakrystji. **Muzeum Narodowe,** Sukiennice, tel. 168, otwarte jest codziennie od godz. 10—2, za opłatą 2000 mkp. od osoby; zbiorowe wycieczki otrzymują zniżki w kancelarji Muzeum w Sukiennicach. **Muzeum im. Eryka hr. Czapskiego, ul. Wolska 10,** wraz z lapidarjum, otwarte z wyjątkiem wtorków i piątków codziennie od godz. 10—2, za opłatą 1000 mkp. od osoby. Zniżki jak poprzednio. **Dom i muzeum Jana Matejki,** ul. Florjańska 41, dzieła i zbiory mistrza, otwarte codziennie od 10—2, za opłatą 300 mkp. od osoby. Zniżki jak poprzednio. **Barbakan czyli t. zw. Rondel bramy Florjańskiej,** zabytek architektury z końca XV i XVI w., w lecie otwarty przez cały dzień, w miesiącach zimowych za zgłoszeniem się w kancelarji (najmniej 5 osób) za opłatą 1000 mkp. od osoby. Zniżki jak poprzednio. **Wieża Marjacka** w lecie otwarta codziennie od godz. 10—12, w miesiącach zimowych za zgłoszeniem się w kasie muzealnej w Sukiennicach. Opłata 1000 mkp. od osoby. Zniżki jak poprzednio. **Muzeum Czartoryskich,** ul. Pijarska 6, otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9—1 w południe, o ile w te dni nie przypadną święta. **Miejskie Muzeum przemysłowe,** ulica Smoleńsk 9, tel. 1339, otwarte od 10—1. **Muzeum etnograficzne,** na Wawelu otwarte codziennie. Wstęp w niedziele, wtorki i czwartki 50 mkp., w inne dni 100 mkp. **Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych,** pl. Szczepański 1, tel. 8, otwarta codziennie od g. 10—4. Wstęp 5000 mkp. **Wystawa przemysłu polskiego Ligi pomocy przemysłowej** ul. Straszewskiego l. 28, wstęp wolny od godziny 9—1 i od 3—6.

Władze:

Województwo, ul. Basztowa L. 26, tel. 1141; godz. przyjęć: wojewoda od 11—1, godz. urzęd.: od 8—3, dla stron od 10—1. **Starostwo krakowskie,** ul. Starowiślna L. 13, tel. 3554; godziny przyjęć: starosta od 11—1, godz. urzęd.: od 8—3, dla stron od 10—1. **Magistrat,** plac WW. Świętych L. 3, tel. 46; godz. przyjęć w prezydjum miasta: od 12—2 z wyjątkiem niedziel i świąt; godziny urzędowe od 8—2. **Dyrekcja kolei państwowych,** plac Matejki L. 12, telefon 2458; godziny przyjęć: prezes dyrekcji od 11—1, godz. urzęd.: od 8—3 z wyjątkiem niedziel i świąt. **Dyrekcja policji,** ul. Krupnicza L. 34, telefon 158; godziny urzędowe: od 8—3. **Izba skarbowa** (Władza skarbowa II instancji na Województwo krakowskie) ul. Helclów l. 2, II p., telefon Nr 225. Prezes Izby przyjmuje strony codziennie od godz. 12—1 z wyjątkiem niedziel i świąt; w biurach godziny dla stron od 11—1.

Biura kupna i ogłoszeń.

„Uczciwość" Biuro kupna i sprzedaży kamienic, realności, folwarków sprzedaje i przyjmuje do kupna. Podwale 3, obok poczty.

Ogłoszenia prasowe i reklamy kolejowe „Ruch", S. A., ul. Szczepańska 9, tel. 369.

Rewizja losów.

Biuro rewizji losów przy Domu informacyjnym Eibenschütz, Rynek 8.

Księgarnie.

Księgarnia i sprzedaż gazet: **„Ruch",** S. A., ul. Szczepańska 9, tel. 369.

Kina.

Kino „Opieka" ul. Zielona 17. Czysty zysk dla inwalidów wojennych. Przedstawienia codziennie od godz. 5-tej, w święta od 3-ciej.

Używajcie tylko wody gorzkiej **„AMERA"**
Najlepszy środek przeczyszczający. Zastępuje w zupełności: **„Hunjady", „Apenta"** i t. p.
Do nabycia w aptekach, droguerjach i składach.
K. RZĄCA I CHMURSKI W KRAKOWIE.

Wózki dziecięce sprzedaje tanio oraz przyjmuje odnowienia i reperacje tychże. Gumy obciąga na poczekaniu. Piechowicz, Kraków, ulica Mikołajska L. 7.

Zakład fotograficzny „Erna" ulica Starowiślna (plac Wielopole), przystanek tramwaju 3 i 6, wykonuje fotografje na legitymacje, paszporty i wszelkie zdjęcia fotograficzne w 5-ciu minutach.

Składy fortepianów.

Największy w Małopolsce
skład fortepianów Heleny Smolarskiej
ul. Szewska 9, I. p.
wyłączne zastępstwo firm światowej sławy jak:
Bechstein
Blüthner
Bösendorfer
Ehrbar
Förster
Seiler
Schweighofer
Steinweg
Quandt
Wirth
Zawsze na składzie instrumenta używane.
Fisharmonje: Kotykiewicza i Mannborga.
Telefon 1005.

Fabryka pieców kaflowych
Władysława Wojtygi
Kraków-Zakrzówek.
przyjmuje wszelkie roboty kaflarskie, nowe, stare, i sprzedaje kafle na sztuki po cenach niskich.

HUGO WEINMANN
Kraków, ul. Starowiślna 6
poleca w wielkim wyborze bieliznę męską i obuwie luksusowe. Ceny umiarkowane.

Magazyn mód HELENY POPIEL
Kraków, ulica Florjańska L. 3 poleca kapelusze damskie i wszelkie dodatki oraz przyjmuje roboty i przeróbki.

MEBLE
sypialnie, jadalnie, gabinety, meble gięte i tapicerskie
Honigwachs i Langer, Kraków, Sienna 3.

Skład wiedeńskich parasoli
Kraków, ul. Długa L. 19 (sklep).

Kapelusze skórzane
skóry na kapelusze skórzane w modnych kolorach, poleca:
Wytwórnia rękawiczek Tadeusza Lubańskiego
Garncarska 7, parter na prawo

MASZYNY BIUROWE LUDWIK AKSMAN KRAKÓW TELEFON 32-88 TRADE MARK

WPISY
NA KURSA HANDLOWE
roczne (oddziały: żeńskie i męskie) i 4-miesięczne popoł. i wieczorne w szkole „Hermes" Jana Pilcha w Krakowie, ul. Florjańska 39 przyjmuje się codziennie od (n/a) 15-go b. m. w godzinach od 10—12 i od 3—5.

MAGAZYN KONFEKCJI DAMSKIEJ M. REISMAN
KRAKÓW, PLAC DOMINIKAŃSKI L. 2
POLECA
NA SEZON LETNI PŁASZCZE, KOSTJUMY I KEPY

W Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10. Rzadca drukarni L. K. Górski